PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

A B

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Środa, 1 lipca 1953 r. Rok II Nr 156 (260)

Depesza Bolesława Bieruta do sekretarza generalnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności Waltera Ulbrichta

DO
TOWARZYSZA WALTERA ULBRICHTA
SEKRETARZA GENERALNEGO
NIEMIECKIEJ SOCJALISTYCZNEJ PARTII JEDNOŚCI
BERLIN

Z okazji 60 rocznicy Waszych urodzin przesyłamy Wam braterskie pozdrowienia i życzenia długich lat życia i pracy dla dobra niemieckiej klasy robotniczej, narodu niemieckiego i sprawy pokoju.

W IMIENIU
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
BOLESŁAW BIERUT

Na zarządzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zmierzające do poprawy sytuacji ludności — elementy faszystowskie inspirowane przez agentów imperialistycznych odpowiedziały prowokacjami i ekscesami w sektorze demokratycznym Berlina.
Na zdjęciu: Zdemolowany sklep uspołeczniony przy Leipziger — Strasse. (Fot. — CAF)

Kontrolujmy realizację zobowiązań lipcowych

„We współzawodnictwie i poprzez współzawodnictwo pracy klasa robotnicza wyraża czynem swój stosunek do polityki partii i władzy ludowej, wywiera swój wpływ na przyspieszenie tempa marszu naprzód — ku socjalizmowi" uczy towarzysz Bierut.

Dziesiątki załóg naszego województwa biorą udział w długookresowym współzawodnictwie pracy, które ma doprowadzić zakłady produkcyjne, transport, instytucje handlowe i usługowe do pełnego i przedterminowego wykonania planowych zadań.

W odpowiedzi na apel hutników z kombinatu im. Bolesława Bieruta w Częstochowie, robotnicy i chłopi pracujący Ziemi Koszalińskiej podejmują liczne, dodatkowe zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Święta Odrodzenia i rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wszystkie dodatkowo podejmowane zobowiązania winny być dokładnie przemyślane na poszczególnych grupach związkowych. Każde zobowiązanie musi być konkretne i tak przeanalizowane, by już w trakcie jego realizacji można było stwierdzić wyniki wyrażające się w zwiększeniu wydajności pracy, w metrach, kilogramach czy sztukach dodatkowej produkcji.

Załoga Zakładów Przemysłu Wełnianego w Okonku dała dobry przykład w jaki sposób należy podejmować dodatkowe zobowiązania. Poprzednie długookresowe zobowiązania ZPW Okonek, przewidywały wykonanie planu rocznego w dniu 13 grudnia. Obecnie dzielna załoga podejmując dodatkowe zobowiązania dla uczczenia Święta 22 Lipca postanowiła przyspieszyć pełną realizację planu rocznego do dnia 28 listopada br. Zobowiązania załogi ZPW Okonek są konkretne, dają bowiem państwu dodatkową produkcję wartości 417 tys. 702 zł.

Wiele zakładów produkcyjnych i przedsiębiorstw zameldowało o przedterminowej realizacji planów półrocznych. Robotnicy podkreślają, że sukcesy te zawdzięczają systematycznej realizacji długookresowych i dodatkowych zobowiązań podejmowanych dla uczczenia święta ludu pracującego 1 Maja.

Wszędzie tam, gdzie za twórczą inicjatywą mas, podstawowe organizacje partyjne, rady zakładowe, ZMP i grupy związkowe potrafiły zorganizować systematyczną, codzienną kontrolę realizacji zobowiązań, sukcesy produkcyjne nie dały na siebie długo czekać. Natomiast w zakładach, gdzie kontrola była zorganizowana źle, lub jej wcale nie było, zobowiązania pozostawały najczęściej tylko na papierze. Tak było w słupskim węźle kolejowym, gdzie na skutek niedostatecznej kontroli ze strony organizacji związkowej, załogi parowozowe miały trudności w oszczędzaniu węgla, tak jest też i obecnie. Kolejarze węzła słupskiego nie przeanalizowali konkretnych możliwości w podejmowaniu dodatkowych zobowiązań, dlatego też większość z nich pokrywa się z normalnymi obowiązkami służbowymi, nie przynosząc w tym wypadku żadnej dodatkowej produkcji.

Ażeby dodatkowe zobowiązania mogły być w pełni realizowane i codziennie kontrolowane, sprawą organizacji partyjnych, związkowych i kierownictwa aparatu administracyjnego jest zapewnienie współzawodniczącym najbardziej sprzyjających warunków dla podniesienia wydajności pracy. Grupy związkowe winny w ten sposób formułować swoje zobowiązania, aby można było je codziennie, systematycznie kontrolować.

Kontrola wykonania musi pomagać w pełnej realizacji zobowiązań, dlatego też przed całym aktywem kontrolującym stoją m. in. zadania pomocy w usuwaniu trudności, stałego czuwania nad koordynacją współzależnych robót, wnikliwego analizowania i doszukiwania się przyczyn trudności, zadania szybkiego i skutecznego usuwania tych trudności, nieustannej mobilizacji załogi do rozszerzania i pogłębiania współzawodnictwa.

Wnikliwa, systematyczna, codzienna kontrola zobowiązań podejmowanych na cześć Święta 22 Lipca jest najważniejszym warunkiem pełnej ich realizacji, gwarantem pełnego i przedterminowego wykonania rocznych planów produkcyjnych.

Dla godnego uczczenia Święta 22 Lipca

Ludzie pracy Ziemi Koszalińskiej podejmują dumny Czyn Lipcowy

W odpowiedzi na apel budowniczych Kombinatu Metalurgicznego im. Bolesława Bieruta coraz liczniej podejmują zobowiązania produkcyjne załogi koszalińskich zakładów pracy. Masy pracujące naszego województwa wzmożonym wysiłkiem czczą Święto Odrodzenia i pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

ZOBOWIĄZANIA BRYGAD KOSZALIŃSKIEGO BPP-u.

Zespół murarski w składzie: Władysław Grzegorzewski i Stanisław Culicki dla uczczenia IX rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN zobowiązał się skrócić roboty murarskie o 212 godzin.

Brygada tow. tow. Domina i Kubiaka pracująca na budowie hali montażowej PTSŁ w Koszalinie, w dniu 21 lipca odda halę gotową do użytku, skracając czas pracy o 423 godziny. Na tej samej budowie brygada pomocniczo - transportowa tow. Sulikowskiego wykona wszystkie prace pomocnicze potrzebne do ukończenia budowy i zaoszczędzi 273 roboczogodziny. Kierownik budowy tow. Mroczkowski zobowiązał się dostarczyć wszystkie materiały potrzebne do realizacji tego zobowiązania w terminie.

Brygada Józefa Woźniaka, pracująca na budowie bazy WZ BPP wykona odcinek prac murarskich i fundamentowych o 131 roboczogodzin przed terminem.

Brygada ślusarsko - kowalska Franciszka Hakena w składzie 4 osób wykona dwie bramy na budowę CPN skracając czas pracy o 491 roboczogodzin.

ZAŁOGA ŻWIROWNI I BETONOWNI W DOLASZEWIE ZREALIZUJE PLAN PRZED TERMINEM

Dzięki szeroko rozpowszechnionemu współzawodnictwu pracy, w którym bierze udział cała załoga zatrudniona w produkcji oraz systematycznie podejmowanym i realizowanym zobowiązaniom, załoga Żwirowni i Betonowni w Dolaszewie półroczny plan produkcji wykonała w dniu 17 czerwca w 102,7 proc.

(Dokończenie na 2 str.)

List Komendanta Głównego PO „SP" do junaczek I turnusu żeńskich brygad rolnych SP

WARSZAWA. W ostatnich dniach zakończył się 1 turnus żeńskich brygad rolnych „SP". Komendant Główny „SP" wystosował do junaczek – uczestniczek 1 turnusu list, w którym czytamy m. in.

Z okazji zakończenia 1-go turnusu brygad rolnych „SP" zasyłam Wam serdeczne podziękowania za dobre wyniki pracy.

Wyjeżdżacie z brygad do domów, aby w najgorętszym okresie robót, pomóc swoim rodzicom i najbliższym w zebraniu obfitych plonów. Na Wasze miejsce do brygad przybywa młodzież szkolna, aby zebrać bogate plony Waszej pracy z okresu wiosennego.

W ciągu 2-miesięcznej pracy na polach państwowych gospodarstw rolnych – pod kierownictwem ZMP, pod przewodem kompanijnych kół ZMP poważnie przyczyniłyście się do podniesienia produkcji rolnej i swoją pełną poświęcenia pracą dowiodłyście, jak gorąco kochacie Polskę Ludową, jak droga jest Wam sprawa dobrobytu naszego narodu.

Wyniki waszej pracy wysoko ocenił nasz rząd ludowy, przyznając dla Was 400 srebrnych odznak przodowników pracy, a 5000 dziewcząt spośród Was zasłużyło na przyjęcie ich do ZMP – organizacji przodującej młodzieży miast i wsi.

Dla wielu z Was brygady rolne otworzyły drogę do zawodu. Ponad 200 dziewcząt, uczestniczek 1-go turnusu uczy się już na kursach traktorzystek, około 200 dziewcząt obejmuje stanowiska kierowniczek w brygadach rolnych, wiele wyjeżdża do różnych szkół zawodowych i na kursy wychowania fizycznego LZS.

Przenieście doświadczenia zdobyte w brygadach do Waszych gromad wiejskich, waszych stron rodzinnych, do wsi i gospodarstw spółdzielczych, do waszych kół ZMP, hufców „SP" i ludowych zespołów sportowych!

Opowiadajcie rodzicom i swym koleżankom o życiu w brygadach, o zaszczytnym obowiązku udziału w nich i pracy dla naszej ojczyzny. Zachęcajcie wszystkie dziewczęta do ochotniczego zgłaszania się do brygad rolnych.

Bądźcie zawsze bojowymi, odważnymi i ofiarnymi patriotkami, bojowniczkami o pokój!

Przemówienie Bolesława Bieruta na łamach niemieckiej prasy demokratycznej

BERLIN. Agencja ADN oraz niemieckie dzienniki demokratyczne ogłosiły treść przemówienia Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Bolesława Bieruta, wygłoszonego na uroczystości z okazji „Święta Morza" w Gdyni.

Niemiecka prasa demokratyczna opublikowała również sprawozdania z odbywających się w Polsce wieców protestacyjnych, na których społeczeństwo polskie potępia inspiratorów prowokacji w sektorze demokratycznym Berlina.

Nowy Zarząd TWP

WARSZAWA. W dniu 28 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranego Zarządu Głównego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, na którym wyłoniono prezydium Zarządu Głównego w następującym składzie:

Prezes – członek prezydium Polskiej Akademii Nauk, prof. dr Józef Chałasiński oraz członkowie prezydium: mgr M. Dobrowolski, Z. Garstecki, J. Grzyb, inż. dr J. Hurwic, W. Jagusztyn, J. Juzoniowa, Cz. Kałużny, J. Kowalczyk, St. Mach, prof. dr W. Michajłow, prof. dr Z. Młynarski, mgr. S. Podkowina, A. Stok, T. Wegner, prof. dr Złotowski.

Ze świata

● ATENY. Rząd grecki postanowił podwyższyć czesne na uniwersytecie ateńskim. Wskutek tego zarządzenia – pisze dziennik grecki „Allaga" wyższe wykształcenie w Grecji staje się przywilejem ludzi bogatych.

● NOWY JORK. W dniu 30 czerwca w mieście Guatemala la Nueva (stolicy Gwatemali) nastąpiła z niewyjaśnionych na razie przyczyn katastrofalna eksplozja, która zniszczyła około 50 domów mieszkalnych i dwa hotele. Według przybliżonych obliczeń, liczba zabitych wynosi 100 osób, a rannych co najmniej 200. Dotychczas spod gruzów wydobyto zwłoki 42 ofiar. Centrum eksplozji znajdowało się w pobliżu składu napojów alkoholowych co wzmogło gwałtowność pożaru spowodowanego eksplozją.

● PARYŻ. Wzmagają się zgubne następstwa planu Schumana dla francuskiego przemysłu węglowego. „L'Humanite" donosi o zamknięciu nowej kopalni węgla w departamencie Cantal.

Robotników zwolniono z pracy bez uprzedzenia.

Nowowybrane władze wojewódzkiej organizacji ZMP

Skład Zarządu ZW ZMP

Marian Białas — brygadzista traktorowy POM Wałcz, Józef Bolą — kier. wydz. szkol. harcerskiego ZW, Kurt Bezendorff — kalkulator PGR Lubaczewo, Romuald Czubacki — przewodniczący ZW ZMP, Albin Cichy — czł. spółdz. prod. w Kamieniu, Leonard Graczyk — oficer WP, Stanisław Kot — maszynista węzła PKP — Szczecinek, Jan Kocot — maszynista PKP — Białogard, z-ca posła do Sejmu PRL, Zdzisław Kapela — wiceprzewodniczący ZW ZMP, Tadeusz Kupczyk — WOP, Leon Karkiełło — kier. wydz. org. instr. ZW ZMP, Teresa Krawiecka — przew. zarz. szkol. Państwowego Liceum Pedag. w Słupsku, czł. ZM, Ludwik Łukomski — kier. wydz. kadr ZW, Jerzy Miller — przew. ZP ZMP Wałcz, Helena Maćkowiak — przew. ZP ZMP Miastko, Bernard Malicki — prac. PGR Ostrowiec, czł. prez. ZP w Sławnie, Mieczysław Mizera — kier. wydz. młodzieży wiejskiej ZW ZMP, Jadwiga Maj — nauczycielka szkoły podst. w Kobylnicy, czł. ZP ZMP w Słupsku, Henryk Musielak — kier. wydz. prop. agit. ZW ZMP, Bogdan Malinowski — przew. koła terenowego w Tucznie, Bronisław Murawski — wiceprzew. ZW ZMP, Helena Turowska — sołtys grom. oraz sekr. koła ZMP Piarzyno, Kazimierz Pędzilch — chlewmistrz PGR Kotowo, Halina Pawelczuk — czł. spółdz. prod. Choćmierzówko, Romuald Pawlikowski — przew. ZM ZMP Koszalin, Sylwester Rzemieniewski — kier. org. ZMP w Liceum Ped. oraz czł. ZP Złotów, Stanisław Szałęga — wiceprzew. ZW ZMP, Stanisław Sieszputowski — Kom. Wojew. PO „SP", Aleksandra Skuza — przew. koła zespołowego ZMP w PGR Białowąs, mł. agronom, Eugeniusz Wołczuk — frezer RPL Słupsk — przodownik pracy, Stefan Żurawski — stolarz Słupskich Fabryk Mebli — przodownik pracy, delegat na IV Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

ZASTĘPCY CZŁONKÓW ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO ZMP

Lucjan Kusiak — PKS Koszalin, czł. Prezydium ZM ZMP, Alicja Fiszer — przodownica nauki Państw. Lic. Pedagog. Wałcz, Ryszard Szurpicki — delegat WP, Janusz Włodarski — instr. szkół zawod. ZW ZMP, Wiaczesław Pieńzień — uczeń Technikum Leśnego — Warcino, przew. zarz. szkolnego.

CZŁONKOWIE KOMISJI REWIZYJNEJ

Anna Skubiszewska — K.O.P.O.Z. RZ Koszalin, czł. Prez. ZM, Albin Wojnowski — instr. wydz. mł. wiejskiej ZW, Irena Sawicka — prac. Prez. PRN Białogard, czł. ZP, Stefania Imbirska — księgowa RS Stoi. Darłowo, czł. ZP ZMP w Sławnie, Włodzimierz Pusio — bryg. parowozowni Białogard, przodownik pracy.

ZASTĘPCY CZŁONKÓW KOMISJI REWIZYJNEJ

Sławomir Ziomek — prac. ZP Słupsk, Zygmunt Szypułka — Liceum Felczerskie Słupsk.

CZŁONKOWIE WOJEWÓDZKIEGO SĄDU KOLEŻEŃSKIEGO ZMP

Stanisław Szałęga — wiceprzewod. ZW, Jan Kocot — maszynista PKP — Białogard, Bolesław Kujawa — wiceprzewod. ZP Białogard, Janusz Włodarski — instr. wydz. szkol. zawod. ZW, Zyber — przodujący traktorzysta POM w Człuchowie.

ZASTĘPCY CZŁONKÓW WOJEWÓDZKIEGO SĄDU KOLEŻEŃSKIEGO ZMP

Sabina Szakun — kier. wydz. szkol. harc. ZM Koszalin i Stanisław Łyczewski — przewodniczący ZM ZMP w Słupsku.

Plenum KC Włoskiej Partii Socjalistycznej

RZYM. Dnia 28 czerwca rozpoczęło się w Rzymie plenum Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Socjalistycznej. Plenum omówi sytuację polityczną, jaka powstała w kraju po wyborach.

Referat wygłosił sekretarz generalny Włoskiej Partii Socjalistycznej Pietro Nenni.

Spotkanie oficerów łącznikowych w Panmundżonie

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że dnia 29 bm. odbyło się w Panmundżonie na żądanie strony amerykańskiej spotkanie oficerów łącznikowych obu stron. Na spotkaniu tym amerykańscy oficerowie łącznikowi przekazali stronie ludowej odpowiedź dowódcy wojsk amerykańskich gen. Clarka na pismo marszałka Kim Ir Sena z dnia 19 czerwca rb.

Masowy powrót uchodźców do NRD

BERLIN. Agencja ADN donosi, że do sektora demokratycznego Berlina i do NRD masowo powracają te osoby, które niedawno opuściły granicę republiki. Dnia 28 bm. do sektora demokratycznego Berlina powróciło ponad 290 osób.

Wzrost nieszczęśliwych wypadków w przemyśle USA

WASZYNGTON. Według danych Ministerstwa Pracy Stanów Zjednoczonych, liczba nieszczęśliwych wypadków w przemyśle, które spowodowały utratę zdolności do pracy, w pierwszym kwartale rb. wzrosła o 4 proc. w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego.

Ministerstwo Pracy USA stwierdza ponadto, że wzrost nieszczęśliwych wypadków uwidacznia się jeszcze bardziej w cyfrach miesięcznych, które zwiększyły się poważnie w styczniu, lutym i marcu rb.

Ludność NRD i Niemiec Zach. aprobuje w pełni ostatnie uchwały rządu i KC SED

BERLIN. W Niemieckiej Republice Demokratycznej w dalszym ciągu odbywają się masowe wiece, na których ludność NRD w pełni aprobuje ostatnie posunięcia rządu NRD, zmierzające do poprawy warunków bytu ludzi pracy.

W Sahl (Turyngia) odbył się wiec, w którym wzięło udział około 8 tysięcy mieszkańców miasta i okolic. Zebrani podkreślili całkowite zaufanie do rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i partii klasy robotniczej — SED. Uczestnicy wiecu wystosowali do premiera NRD Otto Grotewohla depeszę, w której aprobują posunięcia rządu, zmierzające do poprawy warunków bytu mas pracujących Niemieckiej Republiki Demokratycznej i przywrócenia jedności Niemiec.

Wiec w Cottbus zgromadził przeszło 10 tysięcy mieszkańców miasta i przedstawicieli chłopstwa z okolicznych wsi. Uczestnicy wiecu zapewnili rząd i partię o swym pełnym zaufaniu i całkowitym poparciu.

Młodzież zgromadzona na wiecu w Magdeburgu ostro potępia organizatorów faszystowskich prowokacji w demokratycznym sektorze Berlina, wyrażając gotowość przyczynienia się do szybkiej realizacji uchwał rządu NRD, wydanych w interesie ludności Republiki i całego narodu niemieckiego.

ZEBRANIA W ZAKŁADACH PRACY

Z wszystkich stron Niemieckiej Republiki Demokratycznej nadchodzą doniesienia o zebraniach, organizowanych przez robotników w wielkich zakładach przemysłowych. Robotnicy potępiają poczynania prowokatorów nasłanych z zachodnich sektorów Berlina i wyrażają aprobatę i poparcie dla polityki rządu, zmierzającej do szybkiego zjednoczenia Niemiec i podniesienia stopy życiowej ludności.

Na zebraniu załogi kombinatu hutniczego im. Stalina w Stalinstadt obecny był wicepremier Heinrich Rau. Wyjaśnił on zebranym znaczenie ostatnich uchwał partii i rządu, podkreślając, że w wyniku szybkiej rozbudowy przemysłu dóbr konsumcyjnych nastąpi poprawa warunków życia ludności. Robotnicy, którzy zabrali głos w dyskusji, mówili o swych potrzebach i brakach w produkcji oraz o drogach prowadzących do ich likwidacji. Heinrich Rau odpowiedział w zakończeniu na wszystkie pytania dyskutantów i podkreślił, że uchwały partii i rządu tylko wtedy będzie można szybko zrealizować, jeśli walczyć będą o to wszyscy robotnicy.

Załoga fabryki wagonów im. Karola Marksa w Babelsbergu (okręg poczdamski) uchwaliła na swym zebraniu rezolucję, w której stanowczo potępia faszystowską prowokację z 17 czerwca i wyraża zaufanie do rządu NRD i Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności. Prosimy Komitet Centralny SED i rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej — głosi rezolucja — aby przekazał naszym radzieckim przyjaciołom podziękowania za wielką pomoc, jakiej udzielili oni masom pracującym Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Niech żyje przyjaźń z wielkim Związkiem Radzieckim! Niech żyje Niemiecka Republika Demokratyczna i jej prezydent Wilhelm Piecki! Niech żyje walka o pokój, o pokojowe, demokratyczne i niezawisłe Niemcy!

Również robotnicy i pracownicy wielu innych zakładów przemysłowych uchwalili na swych zebraniach rezolucje, wyrażające poparcie dla polityki rządu NRD i Komitetu Centralnego SED. Rezolucje takie przyjęły: załoga stoczni w rejonie Neustrelitz (okręg Neubrandenburg), robotnicy fabryki „Preska" w Pirna (okręg drezdeński) oraz budowniczowie odcinka „H — S Süd" w alei Stalina.

ROBOTNICY NRD PODNOSZĄ WYDAJNOŚĆ PRACY

Na ostatnie uchwały KC SED i rządu NRD, przyjęte z uznaniem przez wszystkie warstwy społeczeństwa Republiki, robotnicy odpowiadają wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym. Robotnicy fabryki „Preska", wystąpili z inicjatywą zachowania dobrowolnie podniesionych norm pracy, oświadczając, że w ten sposób pragną przyczynić się do szybszej realizacji uchwał rządu, zmierzających do podniesienia stopy życiowej ludzi pracy w NRD. Taką samą uchwałę powzięli robotnicy fabryki „Nagem - Schmiedeberg" i robotnicy zakładów „Sanar" w okręgu drezdeńskim oraz załogi wielkich zakładów „Kreuzburg", „Mila" i „Treffurt" k. Eisenach w okręgu erfurckim.

W dwóch kopalniach zjednoczenia węglowego „Germania" (Elsnitz) robotnicy zameldowali 26 bm. o przedterminowym wykonaniu planu pierwszego półrocza 1953 r.

SPOŁECZEŃSTWO NIEMIEC ZACHODNICH PRZECIWKO FASZYSTOWSKIEJ PROWOKACJI

Masy pracujące w Niemczech Zachodnich wraz z ludnością Niemieckiej Republiki Demokratycznej ostro potępiają prowokację faszystowską w Berlinie, zorganizowaną przez płatnych agentów monopolistów zachodnio - niemieckich i obcych.

Deputowani KPD do Landtagu północnej Westfalii podkreślają w swym oświadczeniu, że wypadki w Berlinie i NRD wykazały z całą jasnością, iż prowokacja przeciwko narodowi niemieckiemu i narodom całego świata przygotowywana była już od dawna i że inicjatorzy i organizatorzy tej prowokacji postawili sobie za cel nie dopuścić do złagodzenia napięcia w sytuacji wewnętrznej Niemiec i w sytuacji międzynarodowej.

Podkreślając doniosłe znaczenie uchwał rządu NRD, zmierzających do poprawy sytuacji materialnej ludności Republiki i do usunięcia przeszkód na drodze do osiągnięcia porozumienia między Niemcami i zjednoczenia kraju, deputowani komunistyczni stwierdzają, że posunięcia rządu NRD aprobuje nie tylko ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej, lecz wszyscy miłujący pokój Niemcy.

Plany imperialistów amerykańskich w Indochinach

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że do Saigonu przybyła z Filipin amerykańska misja wojskowa z dowódcą amerykańskich wojsk lądowych w strefie Oceanu Spokojnego, generałem Johnem Danielem na czele.

W skład misji wchodzi 9 oficerów amerykańskich sił lądowych, morskich i lotniczych oraz dyrektor wydziału departamentu stanu do spraw Azji Południowo - Wschodniej F. Bonsal.

Zgodnie z komunikatem ambasady Stanów Zjednoczonych w Saigonie, misja ta ma przeprowadzić rokowania z władzami francuskimi na temat planów wojskowych Francji.

W Saigonie podkreśla się m. in., że członkowie misji domagać się będą przyspieszenia szkolenia wojsk marionetkowych w Indochinach oraz zwiedzą rejony działań wojennych. Przybycie misji świadczy o wzmożonych przygotowaniach Stanów Zjednoczonych do agresji w Indochinach. W kołach tych zwraca się również uwagę na niedawne oświadczenie departamentu stanu o „ważnej roli" armii marionetkowych i o „posunięciach przewidujących przyciągnięcie do tych rokowań przedstawicieli armii państw stowarzyszonych".

Natychmiast po przybyciu do Saigonu, Daniel spotkał się z premierem marionetkowego rządu baodaiowskiego — Ngoen van Tamem.

Wszystko to świadczy, — stwierdza Agencja Nowych Chin — że koła rządzące Stanów Zjednoczonych pod pretekstem udzielenia „pomocy" i „skutecznego jej wykorzystania", usiłują stanowić kontrolę nad trzema marionetkowymi rządami w Indochinach.

Ukazał się Nr 6/48 „Nowych Dróg"

TREŚĆ

Artykuł wstępny — „Całą pracę partyjną przepoić głęboką treścią ideowo - polityczną".
Roman Zambrowski — „Przed wyborami do rad narodowych".
Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego—kierowniczą przewodnią siłą społeczeństwa radzieckiego. („Kommunist" Nr 8, 1953 r.).
Franciszek Bilnowski — „O niektórych problemach płac".
Bogusław Leśnodorski — „Mikołaj Kopernik".
Marian Naszkowski — „W dziesiątą rocznicę powstania Związku Patriotów Polskich".
Witold Rodziński — „Z zagadnień walki narodowo-wyzwoleńczej w krajach kolonialnych i zależnych".

Z ŻYCIA PARTII:

J. Kapliński, S. Mariański — „O poleceniach partyjnych".

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA:

W sprawie kalendarzy na rok 1953 (rec. Jan Jarosławski i Roman Kornecki).
Listy i odpowiedzi.

Dla godnego uczczenia Święta 22 Lipca

(Dokończenie z 1 str.)

Dla uczczenia Święta Wyzwolenia ambitna załoga Żwirowni zobowiązała się wykonać plan lipcowy o 4 dni wcześniej zaoszczędzając tym samym około 9 tys. złotych.

Załoga działu Betonowni plan lipcowy wykona jeden dzień przed terminem.

Za wybitne zasługi w realizacji planu półrocznego, 6 pracowników tego zakładu zostało wyróżnionych listami uznania i tytułami przodujących w pracy. Są to: **Leon Karwat**, — betoniarz wyrabiający 223 proc. normy, **Antoni Kurłowicz** — ślusarz 217 proc., **Wojciech Wesołowski** — robotnik 232 proc., **Tadeusz Bełza** — motorzysta parowozowy 216 proc., **Bolesław Mazur** — operator 265 proc., **Marian Krzemiński** — robotnik 292 proc.

JAN KAROWSKI POSTANOWIŁ WYKONYWAĆ 180 PROC. NOWEJ NORMY

Murarz Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Człuchowie Jan Karowski dla uczczenia Święta Odrodzenia zobowiązał się wykonywać 180 proc. nowej, uregulowanej normy i wzywa wszystkich swych kolegów do podejmowania podobnych zobowiązań.

(w. I.)

CHŁOPI Z WIERZCHOMINKA ZESPOŁOWO ZBIORĄ ZBOŻE I DO 22 LIPCA WYKONAJĄ ROCZNY PLAN WYWÓZKI DREWNA

Na zebraniu gromadzkim w Wierzchominku (pow. Koszalin) miejscowi małorolni i średniorolni chłopi długo radzili nad sprawnym przeprowadzeniem akcji żniwno - omłotowej, aby w ten sposób najgodniej uczcić 22 Lipca.

W wyniku dyskusji postanowili, że:

do 1 lipca wyremontują i przygotują wszystkie maszyny własne, maszyny brakujące do żniw wypożyczą z GOM. Żniwa przeprowadzą zespołowo, a na połowie rżysk dokonają podorywki i przeprowadzą siew poplonów. Organizacją tej pracy zajmie się sołtys **Aleksander Zienowicz**;

do 30 września wykonają plan skupu zboża, a do 1 października roczny plan dostaw żywca. Do 22 lipca zakontraktują 30 tuczników na rb;

w okresie podżniwnym wzmogą walkę z chwastami i stonką ziemniaczaną oraz innymi szkodnikami upraw. Organizacją tej pracy zajmie się **Antoni Barwiński**;

do 22 lipca wykonają roczny plan wywózki drewna z lasu.

O zobowiązaniach swoich napisali chłopi z Wierzchominka w serdecznym liście do towarzysza Bieruta.

(B. K.)

Po raz pierwszy po wojnie faszyści wchodzą oficjalnie w skład rządu francuskiego

PARYŻ. Jak już podawaliśmy, Joseph Laniel utworzył dnia 28 bm rząd, w którym m. in. bierze udział 4 faszystów gaullistowskich. Analizując skład nowego rządu dziennik „L'Humanite" zaznacza:

Rząd Laniela składa się z tych samych polityków, którzy doprowadzili Francję do katastrofalnej sytuacji. Dotyczy to przede wszystkim takich ludzi, jak Bidault, Pleven, Reynaud. Po raz pierwszy po wojnie faszyści wchodzą oficjalnie do rządu i obejmują ważne stanowiska. Obecny skład rządu — stwierdza dziennik — i jego posunięcia — pogłębia jedynie niezadowolenie mas ludowych. Zrozumieją one, że jedynym wyjściem z sytuacji jest zespolenie sił patriotycznych i zjednoczenie klasy robotniczej w walce o zmianę dotychczasowej — zgubnej polityki.

Dziennik „Liberation" podkreśla, że gabinet Laniela jest najbardziej reakcyjnym rządem od zakończenia wojny, zwraca uwagę okoliczność, że jednym z wicepremierów jest „grabarz Francji" — Paul Reynaud, który jest obecnie gorliwym rzecznikiem „armii europejskiej". Znamienny jest także fakt, że tekę ministra stanu dla spraw związanych z „reformą" konstytucji otrzymał osławiony faszysta Barrachin, który był przed wojną bliskim współpracownikiem pułkownika De la Rocque, herszta puczu faszystowskiego w lutym 1934 r.

Przemysłowcy amerykańscy pomagają w odbudowie zachodnio-niemieckiego przemysłu lotniczego

BERLIN. Jak donosi agencja ADN z Bonn, prezes amerykańskiego towarzystwa „United Aircraft Corporation" Horner prowadzi rokowania z przedstawicielami koncernów zachodnio-niemieckich w sprawie budowy „specjalnych" samolotów i silników lotniczych. Oświadczył on, że nawiązał stosunki z firmami „Focke-Wulff", „Daimler - Benz", „Bayerische Motorenwerke" i „Bosch" oraz z konstruktorem lotniczym Heinklem.

Z ramienia firmy „Panamerican World Airways" przybył do Niemiec Zachodnich pułkownik amerykański Charles Lindbergh. W 1949 r. Lindbergh był doradcą amerykańskiego gubernatora Clay'a dla spraw amerykańskich sił lotniczych. Za czasów hitleryzmu w Niemczech Lindbergh pozostawał w ścisłym kontakcie z magnatami zachodnio - niemieckiego przemysłu lotniczego i otrzymał od Goeringa jedno z najwyższych odznaczeń. Według informacji korespondenta „Wall Street Journal", zachodnio-niemiecki przemysł lotniczy w pierwszym etapie produkcji ma wypuszczać rocznie tysiąc samolotów wojskowych.

Ingerencja USA w wewnętrzne sprawy Kanady

NOWY JORK. Drużyna koszykówki w Toronto (Kanada) wyraziła chęć wzięcia udziału w IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Parę dni temu jeden z oficjalnych przedstawicieli rządu USA oświadczył, że jeżeli drużyna ta weźmie udział w Festiwalu, członkom jej zakazany będzie wjazd do Stanów Zjednoczonych.

Ulewne deszcze w Austrii

WIEDEŃ. Dziennik „Welt am Montag" donosi, że ulewne deszcze, które przeszły ostatnio nad wieloma rejonami Austrii, wyrządziły olbrzymie szkody w zasiewach, zburzyły mosty, rozmyły drogi i zniszczyły tamy. W mieście Lunze (Dolna Austria) woda zatopiła szereg ulic. Wskutek rozmycia dróg i obsunięcia się gruntów, miasto zostało niemal całkowicie odcięte. Kilka mostów zostało zniesionych przez wezbrane wody rzek. Również w Gaminge wiele domów znalazło się pod wodą. W Salzburgu rzeki wystąpiły z brzegów i woda rozmyła drogi, zalała pola i zburzyła kilka mostów.

Dymisja rządu włoskiego

RZYM. Dnia 29 bm. De Gasperi odwiedził prezydenta Republiki Einaudiego i złożył na jego ręce dymisję rządu. Einaudi przyjął dymisję, lecz prosił De Gasperi'ego i ministrów, aby pozostali na swych stanowiskach i kierowali bieżącymi sprawami do czasu sformowania nowego rządu.

29 bm. w godzinach wieczornych prezydent Einaudi rozpoczął rozmowy w celu mianowania przewodniczącego rady ministrów.

Kryzys rządowy w Finlandii

HELSINKI. Jak już donosiliśmy, premier fiński Kekkonen zapowiedział w sobotę 27 bm., że zamierza wraz ze swoim gabinetem podać się do dymisji. W poniedziałek 29 bm. Kekkonen złożył dymisję na ręce prezydenta Finlandii, Paasikivi. Prezydent przyjął dymisję Kekkonena i zaproponował utworzenie nowego rządu przewodniczącemu fińskiej partii socjaldemokratycznej K. A. Fagerholmowi.

Z II Wojewódzkiej Konferencji ZMP w Koszalinie

Młodzież koszalińska walczy coraz skuteczniej o realizację porywających wskazań naszej partii

W dniach 27 i 28 czerwca br. obradowała w Koszalinie Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza ZMP. Przybyło na nią ponad 150 delegatów — przodowników pracy i nauki, gorących patriotów ludowej ojczyzny, ofiarnych i oddanych budowniczych socjalizmu.

Każde miasto, każdy powiat przysłał na konferencję swego najgodniejszego przedstawiciela. Byli wśród delegatów, znani w województwie maszyniści PKP: **Jan Kocot** z Białogardu i **Stanisław Kot** ze Szczecinka, przodownica pracy z ZPW Złocieniec **Marysia Dynowska** i przodujący stolarz Słupskich Fabryk Mebli **Stefan Żurawski**. Młodzież pegerowską reprezentowali towarzysze: **Adam Pomorski** z zespołu PGR Chude, pow. Wałcz, **Franciszek Kluszczyński** z zespołu PGR Ostrowice i wielu innych.

Związani jedną myślą, serdeczną troską o rozkwit naszej ojczyzny zajęli obok siebie miejsca delegaci miast i wsi, fabryk i spółdzielń produkcyjnych, szkół i instancji zetempowskich.

W skupieniu wysłuchali oni zagajenia przewodniczącego ZW ZMP tow. **Romualda Czubackiego**, który powiedział m. in., że celem konferencji jest podsumowanie rocznej pracy koszalińskiej organizacji młodzieżowej i przedyskutowanie popełnionych błędów, biorąc za podstawę wytyczne XII Plenum ZG ZMP; zadaniem konferencji jest ocenić, w jakim stopniu, w ciągu ostatniego roku, młodzież koszalińska przyswoiła sobie marksistowską ideologię, nieśmiertelne nauki towarzysza Stalina i wskazania towarzysza Bieruta oraz jak spełnia ona swą rolę pierwszego pomocnika partii w realizowaniu jej uchwał i wytycznych.

Stojąc, wysłuchali zebrani na konferencji delegaci słów towarzysza Czubackiego o tym, jak boleśnie przeżyła młodzież stratę ukochanego wodza ludzkości Towarzysza Stalina.

Młodzież nasza zawsze pozostanie wierna nauce stalinowskiej i nieugięcie walczyć będzie o realizację wspaniałych zadań socjalistycznego budownictwa.

* * *

Gorącymi oklaskami przyjęli zebrani wybór Jana Kocota, wielokrotnego przodownika pracy, wysuniętego z inicjatywy młodzieży białogardzkiej na z-cę posła PRL, na przewodniczącego Wojewódzkiej Konferencji.

W celu złożenia sprawozdania Jan Kocot udzielił głosu przewodniczącemu ZW ZMP tow. Romualdowi Czubackiemu.

Czynem produkcyjnym wzmacniają siły ukochanej ojczyzny

— W czasie, gdy zbiera się Wojewódzka Konferencja Związku Młodzieży Polskiej w Koszalinie — mówił tow. Czubacki — na całym świecie trwa wzmożona walka o pokój

W walce o pokój nie brakuje młodzieży koszalińskiej. Swoją codzienną pracą i nauką, swoimi zobowiązaniami, przyspieszającymi realizację planów produkcyjnych, młodzież Ziemi Koszalińskiej wyraża miłość do kraju i walczy o jego rozkwit. Na 7.640 spółdzielń produkcyjnych naszego kraju ponad 460 powstało w woj. koszalińskim. W naszych PGR-ach i gromadach poważny odsetek stanowi młodzież osiągająca w licznych wypadkach wspaniałe wyniki produkcyjne. Dzielnie pracuje nasza młodzież w bazach rybackich i zakładach pracy. W okresie Zlotu Młodych Przodowników Budowniczych Polski Ludowej w Warszawie ponad 40 tys. młodzieży Ziemi Koszalińskiej brało udział w socjalistycznym współzawodnictwie pracy, powstało ponad 120 nowych brygad produkcyjnych w mieście i na wsi, 65 nowych kół ZMP. Rozwinął się ruch sportowy, powiększyła się ilość zespołów artystycznych. W kampanii złotowej było ich czynnych — 360.

Młodzież koszalińska rosła w trudnych zadaniach. Ale starała się im sprostać. W kampanii wyborczej pracowało w komitetach Frontu Narodowego 2.100 najlepszych aktywistów młodzieżowych, ponad 4.200 agitatorów, powstało 31 nowych brygad produkcyjnych, a ruch współzawodnictwa objął ponad 11 tys. młodzieży. W tym okresie, w wyniku wzmożonej pracy politycznej 1.190 młodzieży wiejskiej wstąpiło w szeregi ZMP.

Wyrośli nowi przodownicy pracy, tacy jak **Albin Cichy** ze spółdzielni produkcyjnej w Kamieniu i wielu innych. Młodzież dojrzewała w wielkich kampaniach politycznych. Rozumiała i rozumie coraz lepiej, że nie ma nic zaszczytniejszego nad służbę dla narodu, że prawdziwe szczęście daje praca dla wspólnego dobra i wspólnej radości, tworzonej dłońmi milionów wolnych ludzi.

Czego uczy nas XII Plenum ZG ZMP?

Plenum to uczy nas, że praca polityczno-wychowawcza była dotychczas powierzchowna i płytka. Nie uwzględniała często istotnych zainteresowań młodzieży, nie wyjaśniała zadań, jakie stawały przed nią. Pracę wyjaśniającą zastępowano często metodami komenderowania i administrowania.

O tym podstawowym braku mówiło w dyskusji wielu delegatów.

Chcemy więcej zabawy, — stwierdzali—wycieczek, dyskusji i tańca, chcemy na zebraniach mówić więcej o życiu, o przyjaźni, odwadze i miłości, o bohaterach naszych dni, wśród których żyjemy, nie zawsze dobrze ich znając.

Tow. **Adam Pomorski** z zespołu PGR Chude mówił:

— Jest u nas wiele młodzieży, która pozostaje często pod wpływem reakcyjnej części kleru i wrogiej plotki, rozsiewanej przez kułaków. Stroni ona od ZMP, gdyż boi się zebrań i dyscypliny organizacyjnej, a nie widzi radosnej strony życia w kolektywie. Młodzież tę należy zdobyć dla naszej organizacji przez włączenie jej do życia świetlicowego, lub sportowego.

Organizowanie zespołów artystycznych i LZS-ów w PGR-ach jest skuteczną formą przełamywania obaw tej części młodzieży i przygotowywania jej do wstąpienia w szeregi organizacji.

Tow. Pędzik z PGR Kotowo mówił o słabości miejscowego koła ZMP w początkach jego pracy. Jednak poprzez rozmowy indywidualne członków zarządu z członkami koła i organizowanie szkolenia, dokonano na tym odcinku zasadniczego zwrotu. Młodzież zaczęła wydajniej pracować, podjęła zobowiązanie zwiększenia pogłowia trzody chlewnej i bydła, stara się podnieść PGR Kotowo do poziomu przodującego w województwie.

Dużo jest do zrobienia na odcinku wychowania młodzieży. Delegaci na Konferencję przyrzekli uczynić wszystko, by do cna wyrzucić ze swej pracy bezduszność i formalizm; nauczyć młodzież szczerości i koleżeństwa, tępić bezwzględnie tępotę, zarozumialstwo, gadulstwo i nieuctwo.

Wiązać pracę wychowawczą z konkretnymi zadaniami

Wszystkie formy pracy propagandowej służą określonemu celowi — mobilizacji młodzieży do realizacji naszych porywających zadań gospodarczych, do walki z wrogiem, o zwycięstwo socjalistycznego budownictwa. Nie zawsze rozumieją to dobrze nasze instancje i organizacje młodzieżowe.

Zarządy powiatowe nie znają np. faktycznego stanu i poziomu pracy zespołów szkoleniowych. Częstokroć kontrolując frekwencję na wykładach, zapominają o tym, co najważniejsze, o treści tego szkolenia i jego roli.

Szkolenie jest najskuteczniejszym sposobem pogłębiania świadomości i wiedzy marksistowskiej. Tak właśnie pojmują szkolenie zetempowcy z gromady Śmierdowo, w pow. złotowskim, którzy samorzutnie zorganizowali zespół szkoleniowy i czytelniczy. Tak rozumieją je uczniowie Liceum Pedagogicznego w Słupsku.

Tow. **Krawiecka**, przewodnicząca koła ZMP w tej szkole stawia przed kołami ZMP takie zadania:

— Musimy zwrócić większą uwagę na studiowanie statutu PZPR, gdyż w ten sposób pomagamy młodzieży w przygotowaniu się do wstąpienia w szeregi partii. Z naszej organizacji zetempowskiej do partii przyjęto już 6 przodujących ZMP-owców.

Mówimy też często, że korzystamy z doświadczeń Komsomołu, ale nie pokazujemy jak my z nich korzystamy. Trzeba, abyśmy więcej czytali prasę komsomolską, dyskutowali nad książkami poświęconymi młodzieży radzieckiej, nawiązywali kontakt z tą młodzieżą przez listy i inne formy wymiany doświadczeń.

Słowa tow. Krawieckiej: — „Będziemy się starali ugruntować nasz naukowy światopogląd, by w przyszłości, jako nauczyciele, wychowywać nasze dzieci w tym duchu" — przyjęte zostały przez delegatów gorącymi, długotrwałymi oklaskami.

Aby szybciej rosła i umacniała się koszalińska organizacja zetempowska

Szybki wzrost szeregów ZMP jest sprawdzianem skuteczności naszej pracy polityczno-wychowawczej z młodzieżą. Analiza wzrostu szeregów ZMP w naszym województwie wskazuje jednak, że jest on niedostateczny, a nawet nieco wykrzywiony, jeśli chodzi o skład socjalny młodzieży zetempowskiej.

Organizacja wojewódzka dopuściła do tego, że skład socjalny w porównaniu z rokiem ub. znacznie się pogorszył. Niedostateczny jest w niej udział młodzieży robotniczo-chłopskiej. W czerwcu ub. roku organizacja nasza liczyła ponad 27 tys. członków. Mimo iż w ciągu tego czasu organizacja przyjęła ponad 13 tys. nowych członków, stan jej według ewidencji powiększył się zaledwie o niecałe 1,5 tys. członków.

Liczba ta jest najlepszym dowodem braku porządku w ewidencji organizacji. Wiele zarządów powiatowych „zagubiło" przez niedbałość i bezduszność po kilkuset członków. Np. ZP ZMP w Białogardzie nie potrafił się doliczyć blisko 2 tys. swoich członków. ZP ZMP w Wałczu około 800 członków. Zarząd Powiatowy ZMP w Białogardzie mimo zwracanych mu przez ZW ZMP wielokrotnych uwag nic nie zrobił w celu nadrobienia poważnych zaniedbań.

Analiza wykazuje, że organizacja nasza rośnie najszybciej tam, gdzie to jest najłatwiejsze t. zn. w szkołach. Natomiast bardzo słabo rośnie w zakładach pracy i PGR-ach, które winny być bazą naszej pracy na wsi.

Trzy czwarte młodzieży naszego województwa pozostaje jeszcze poza organizacją. Młodzież tę należy otoczyć troskliwą opieką prowadząc wśród niej pracę polityczno-uświadamiającą. Przodujących przyjmować należy do ZMP.

Organizacja nasza przyjmuje za mało nowych członków ze środowiska robotniczo-chłopskiego. Typowym tego przykładem jest Sianowska Fabryka Zapałek, gdzie na około 300 młodzieży tylko 50 należy do ZMP, przy czym w ciągu całego roku przyjęto tylko 13 nowych członków.

Organizacja nasza ma wszelkie warunki, aby ten poważny brak nadrobić zarówno w dużych zakładach pracy: w ZPW — Złocieniec czy Fabryce Narzędzi Rolniczych w Słupsku, jak i na wsi, w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach indywidualnych.

Trzeba z całą żarliwością zdobywać młodzież koszalińską dla naszej idei. Trzeba uczynić z niej silnego, bojowego pomocnika partii w realizacji naszych wielkich i wspaniałych zadań gospodarczych. Wychowywać młodzież wg. wskazań ukochanego jej przyjaciela, towarzysza Bolesława Bieruta, który uczy, że najważniejszym zadaniem młodzieży jest walka o wiedzę, o nowego człowieka, o prawdę i pokój.

Irena Lubojańska

Młodzieży ZMP-owska!
Stawaj w szeregach
przodowników
Czynu Lipcowego
Buduj szczęśliwe
słoneczne jutro
naszej umiłowanej Ojczyzny

UCHWAŁA
II Wojewódzkiej Konferencji ZMP

Po wysłuchaniu i przedyskutowaniu referatu sprawozdawczego, przewodniczącego ZW ZMP, Konferencja stwierdza, że w okresie sprawozdawczym nastąpił dalszy wzrost poziomu ideologicznego i politycznego młodzieży, nastąpił dalszy wzrost udziału młodzieży w walce o rytmiczne wykonywanie planów w przemyśle i rolnictwie, zacieśniła się więź młodzieży z masami w walce o realizację wspaniałych założeń programu Frontu Narodowego — frontu walki o pokój i plan 6-letni.

Nastąpiło dalsze wzmocnienie pracy polityczno - organizacyjnej naszych instancji ZMP-owskich i kół na terenie województwa. Jednocześnie Konferencja stwierdza następujące braki w pracy koszalińskiej organizacji z młodzieżą:

1 Nasza praca polityczno-wychowawcza jest wciąż jeszcze płytka i powierzchowna. Niedostatecznie wyjaśniamy młodzieży istotną treść i cel zadań, z którymi do niej idziemy, a pracę wyjaśniającą zastępujemy często metodami komenderowania i administrowania. Nasza praca polityczno - wychowawcza jest często oderwana od potrzeb i zainteresowań młodzieży oraz nie powiązana z konkretnymi zadaniami, stojącymi przed młodzieżą ZMP-owską w jej zakładzie pracy, wiosce lub szkole. Dużą słabością jest słaby zasięg i kampanijny charakter naszej pracy polityczno - wychowawczej.

2 Zarząd Wojewódzki ZMP, nie kontrolując wzrostu organizacji i nie pomagając w dostatecznym stopniu organizacjom powiatowym dopuścił do tego, że wzrost i skład socjalny koszalińskiej organizacji jest nadal niewłaściwy, szczególnie, jeśli chodzi o zapewnienie jej mocnego trzonu robotniczo - chłopskiego.

3 Styl pracy naszych instancji, począwszy od ZW ZMP jest często niewłaściwy. Szkodliwym i niepokojącym zjawiskiem jest obarczanie nieomal całą pracą związkową pracowników naszego aparatu; nie prowadzi to do rozwijania pracy z aktywem nieetatowym, lecz przeciwnie, osłabia więź młodzieży z masami i biurokratyzuje aparat ZMP.

W celu wykonania zadań, stojących obecnie przed koszalińską organizacją ZMP-owską, w świetle wskazań XII Plenum ZG ZMP, Konferencja stawia przed Zarządem Wojewódzkim, zarządami powiatowymi, miejskimi, gminnymi, zespołowymi i szkolnymi, oraz wszystkimi organizacjami ZMP-owskimi ,następujące, najpilniejsze zadania:

1 Podnieść na wyższy poziom pracę polityczno-wychowawczą wśród młodzieży. Wzbogacić jej treść i rozszerzyć jej zasięg. Praca polityczno - wychowawcza winna się stać codziennym obowiązkiem każdej instancji, każdego aktywisty ZMP.

Wychować członków ZMP znaczy to: kształtować w nich materialistyczny światopogląd, wychować w duchu patriotycznym i internacjonalistycznym, w duchu miłości do prawdy i postępu, a w nienawiści do wstecznictwa i reakcji.

Zmobilizować młodzież robotniczą do pełnego i rytmicznego wykonywania planów produkcyjnych, a młodzież wiejską do socjalistycznej przebudowy wsi pod hasłem: — „KAŻDY ZMP-OWIEC — CZŁONKIEM SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ, KAŻDY ZMP-OWIEC PRZODUJĄCYM PRACOWNIKIEM PGR."

2 Nasza praca polityczno-wychowawcza musi krzewić wśród młodzieży komunistyczną moralność, aby młodzi ludzie byli ideowi, szczerzy, prości i skromni. Aby kochali człowieka i oburzali się na ludzką krzywdę, by nienawidzili wrogów pokoju i postępu, by posiadali siłę woli i odwagę, aby byli wysoce kulturalni. W związku z tym stoi przed nami zadanie podniesienia na wyższy poziom polityczny i organizacyjny szkolenia ideologicznego. Wszystkie nasze organizacje winny rozwinąć piękną inicjatywę organizowania kółek studiowania życia i działalności Towarzysza Stalina.

3 Szybko, prawidłowo i systematycznie rozbudować organizację koszalińską. Trzeba skończyć z niewłaściwym stosunkiem do sprawy wzrostu, jaki cechuje niektórych naszych aktywistów i instancje ZMP-owskie. Trzeba zerwać z formalizmem i biurokracją w tej dziedzinie. Potrzebna jest bowiem zasadnicza i szybka poprawa w rozbudowie naszej organizacji wśród młodzieży robotniczej, będącej gwarancją prawidłowego wzrostu ideologicznego i politycznego całej organizacji koszalińskiej.

Trzeba spowodować szybki wzrost organizacji ZMP-owskiej na wsi i zlikwidować wszystkie „białe plamy". Śmielej niż dotychczas kierować przodujących i ofiarnych ZMP-owców w szeregi partii.

4 Zadaniem organizacji koszalińskiej jest polepszenie stylu pracy wszystkich naszych instancji począwszy od Zarządu Wojewódzkiego, umocnienie w codziennej pracy więzi młodzieży z masami, głębokie wczuwanie się w jej troski i bolączki. Trzeba żywo reagować na oddolną krytykę młodzieży. Najpilniejszym zadaniem zarządów ZMP jest stała troska o właściwy dobór i systematyczne wychowywanie aktywu nieetatowego.

5 Rozwijać niestrudzenie życie kulturalno - oświatowe i sportowe. W każdym zakładzie pracy na wsi i w szkole winna się toczyć walka o dobrze pracującą świetlicę, o dobre koło sportowe.

6 Wzmóc polityczne kierownictwo organizacją harcerską. Zobowiązać wszystkie instancje ZMP do niesienia maksymalnej pomocy drużynom harcerskim, a w szczególności wzmocnić pracę z przewodnikami drużyn na wsi. Dbać o prawidłowy rozwój polityczny i organizacyjny młodzieży harcerskiej.

7 Włączyć rodzima ludność koszalińską do pracy młodzieżowej na odcinku kultury i oświaty.

8 Zobowiązać nowowybrany Zarząd Wojewódzki ZMP do zwołania w terminie najpóźniej dwóch miesięcy, Plenum ZW ZMP, poświęconego realizacji powyższej uchwały.

Na marginesie III Krajowego Zjazdu Budowlanych

Oszczędność i terminowość — najważniejsze zadania naszego budownictwa

Nasze budownictwo przeżywa obecnie okres wzmożonej pracy. Sezon wiosenny i letni przyniósł rozszerzenie zakresu robót i nasilenie ich tempa. Ważnym czynnikiem ożywienia i wzmożenia pracy na budowach stało się wprowadzenie od 15 czerwca br. uporządkowanego systemu płac i norm.

Wszystkie najżywotniejsze problemy naszego budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego skupiły się jak w soczewce na III Krajowym Zjeździe Budowlanych, który odbył się niedawno w Warszawie. Wysoka świadomość obywatelska, jaka cechowała większość wypowiedzi uczestników dyskusji zjazdowej, pozwala mieć pewność, iż aktyw naszego budownictwa potrafi przezwyciężyć najważniejsze trudności i dopomóc do rozwiązania najbardziej palących problemów naszego budownictwa.

W bogatym i różnorodnym życiu naszych budów na pierwszy plan wysuwa się obecnie sprawa wprowadzonych w życie uporządkowanych płac i norm. Reforma ta została powitana przez ogromną większość budowlanych z całkowitym zrozumieniem. Świadomość robotników dopomogła w znacznej mierze w sprawnym przygotowaniu wprowadzenia nowego systemu.

Obecnie, w pierwszych tygodniach i miesiącach pracy na nowych normach, wysiłek kierownictwa budów, organizacji partyjnych i związkowych musi być skierowany na to, aby nowe normy były wykonywane i przekraczane przez ogół robotników budowlanych. Jednym z najważniejszych problemów jest tu ścisłe przestrzeganie stosowania wyłącznie zespołowych robót w murarce. Wymaga to nowej organizacji pracy oraz sprawnego zaopatrzenia budowy. I dlatego kierownictwo gospodarcze, polityczne i związkowe budów musi zdobyć się na duży wysiłek, aby sprostać nowym zadaniom, aby nie dopuścić do zakłóceń w pracy oraz do przestojów.

Wprowadzenie nowego systemu płac i norm wymaga dalszej pracy politycznej i uświadamiającej, związanej z tym zagadnieniem. W czasie kampanii przygotowawczej nie wszędzie dostatecznie wyjaśniano mniej świadomym robotnikom cel i konieczność nowych norm i zaszeregowań. Ten błąd trzeba naprawić. Dziś są już liczne przykłady przekraczania nowych norm, przykłady, które należy jak najszerzej popularyzować.

Na każdej niemal budowie robotnicy niżej kwalifikowani lub niewykwalifikowani zgłaszają się licznie na kursy szkoleniowe, widząc w tym słusznie drogę do podniesienia wydajności pracy i wzrostu zarobków. Trzeba się koniecznie nimi zająć, dopilnować utworzenia kursów, sprawdzać, jak one pracują. Jest to zadanie przede wszystkim aktywu związkowego. Kursy winny być otoczone opieką i pomocą zarówno kierownictwa budów, jak i centralnych zarządów budownictwa.

Uporządkowanie płac i norm w budownictwie ułatwi przestrzeganie zasady, że wydajność pracy musi rosnąć szybciej niż płace. Jednakże nie jest to jedyne źródło obniżenia kosztów budownictwa, nagromadzenia sum potrzebnych nam na finansowanie rozwoju naszej gospodarki. Drugim źródłem są oszczędności materiałowe. Na III Krajowym Zjeździe Budowlanych jeden z dyskutantów powiedział: „Nauczyliśmy się już budować szybciej, ale nie nauczyliśmy się jeszcze budować taniej". I to jest niestety prawda. Budujemy wciąż jeszcze zbyt rozrzutnie, wciąż jeszcze szereg budów wykonuje plan „za wszelką cenę". A przecież dotychczasowe doświadczenia wskazują jasno, gdzie tkwią przyczyny tego niewłaściwego stosunku do mienia społecznego i jakie są drogi poprawy.

Jednym z podstawowych zadań kierownictwa budów, ich kierownictwa politycznego i związkowego oraz każdego świadomego pracownika jest usprawnienie gospodarki materiałowej.

Mówiło się już wielokrotnie o konieczności zastosowania rozliczeń brygadowych z pobranych materiałów, jednakże wciąż jeszcze nie jest to wprowadzone. Setki ton i metrów sześciennych materiałów budowlanych niszczeje wskutek złej organizacji placu budowy, niezabezpieczenia ich przed wpływami atmosferycznymi, niedbałego wyładunku. Na minimalnej ilości budów podchwycona została inicjatywa robotników Nowej Huty o kilkakrotnym stosowaniu tego samego szalunku. To wszystko są fakty świadczące o niedbalstwie, o obojętności wobec marnotrawienia mienia społecznego. A przecież ochrona własności społecznej jest naszym obywatelskim obowiązkiem nakazanym przez Konstytucję.

Trzeba tępić przejawy marnotrawstwa w każdej jego postaci. Przejawia się ono bowiem nie tylko w niszczeniu materiałów. Marnotrawstwo to także zła jakość robót, niewłaściwa ich kolejność. A wciąż jeszcze jakość naszego budownictwa pozostawia wiele do życzenia. Zdarza się jeszcze na niejednej budowie, że potynkarzach przychodzą instalatorzy, niszcząc pracę swych poprzedników. Jednym z centralnych zagadnień bieżącego sezonu budowlanego jest więc jak najszerzej pojęta oszczędność.

W walce o potanienie naszego budownictwa musimy sięgnąć do niezawodnego oręża — do współzawodnictwa. Mówiono na III Zjeździe o konieczności stosowania metod radzieckich stachanowców — Zawiłowa i Szyszymirowa. Tow. Kłosiewicz wskazywał na szerokie możliwości przejęcia przez budowlanych inicjatywy Wiktora Saja — nie wypuszczania braku. Trzeba, aby nasz aktyw związkowy, który jest przecież odpowiedzialny za rozwój współzawodnictwa, śmielej sięgał po te metody i upowszechniał je.

Budujemy z roku na rok coraz więcej. Na powstające obiekty czeka nasza gospodarka. Jeszcze mury pachną świeżą zaprawą, a już rusza produkcja przewidziana w planie. I dlatego terminowość w oddawaniu obiektów do użytku jest naczelnym zadaniem naszego budownictwa.

Na terminowe oddanie obiektu do użytku składa się wiele czynników — i praca załogi budowlanej i projektanta i inwestora. Niewątpliwie muszą wzmóc tempo pracy nasze biura projektowe, które często hamują prace wykonawców. Biura wprawdzie pracują w trudnych niejednokrotnie warunkach, mają niedoświadczone kadry, często inwestor źle precyzuje swe życzenia. Jednakże wiele wypowiedzi na Zjeździe wskazuje, że aktyw związkowy wśród inżynierów — projektantów zdaje sobie sprawę z tych braków i nie będzie szczędził wysiłków, aby je przezwyciężyć.

Muszą również wzmóc wysiłki nad dotrzymywaniem terminów oddawania obiektów do użytku załogi budowlane. Plan jest — jak uczy towarzysz Bierut — prawem niezłomnym, od którego nie wolno nam odstępować. Jednakże obiekt musi być nie tylko oddany w terminie, lecz również zbudowany możliwie jak najtaniej, nie możemy pod żadnym pozorem wykonywać planu „za wszelką cenę".

Nasi budowlani — to wielusettysięczna armia, to ludzie walczący na najbardziej wysuniętym froncie walki o silną, uprzemysłowioną, zasobną Polskę. Od ich wysiłków, od ich pracy, od jej stałego doskonalenia zależy, jak szybko i jakim kosztem powstawać będą nasze nowoczesne fabryki, jasne, wygodne mieszkania dla ludzi pracy, szkoły, szpitale i żłobki.

K. Niedzielska

Zlikwidować niedociągnięcia w przygotowaniach do żniw i omłotów

Kontrola społeczna, która dokonała przeglądu stanu gotowości do akcji żniwno-omłotowej w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych, POM-ach i GOM-ach wykazała, że jesteśmy w tym roku przygotowani do żniw i omłotów lepiej niż w latach ubiegłych. Ujawniono jednak szereg niedociągnięć, które należy jak najszybciej zlikwidować.

Nie wszędzie zostały utworzone komisje kampanii żniwno- omłotowej, których zadaniem będzie dopilnować sprawnego przebiegu żniw i omłotów w gromadach.

Wiele GOM-ów posiada jeszcze znaczną część maszyn nie wyremontowanych i nie nadających się do użytku. Np. GOM w Dobrzycy w powiecie koszalińskim na 114 snopowiązałek posiada wyremontowanych zaledwie 66, żniwiarek — na 129 tylko 60, młocarni na 104 zaledwie 28. Podobna sytuacja istnieje w wielu innych GOM-ach naszego województwa. Fakty te sygnalizują radom narodowym, instancjom i organizacjom partyjnym potrzebę zwrócenia szczególnej uwagi na przebieg przygotowań maszyn w GOM-ach. Nie może zaistnieć sytuacja, aby w czasie żniw część maszyn GOM-owskich stała nieczynna. Wiele GOM-ów nie zawarło jeszcze dostatecznej ilości umów z chłopami, co utrudnia sporządzenie planów rozstawienia i wykorzystania maszyn. Np. GOM w Kraśniku pow. Koszalin, zawarł dotychczas umowy na koszenie zaledwie na 37 hektarach. GOM, posiada 10 snopowiązałek, czyli na jedną wypada do skoszenia, na cały okres żniw, tylko 3,7 ha. Świadczy to o słabej pracy politycznej. Aktyw gromadzki winien szerzej popularyzować korzyści z wypożyczania maszyn GOM-owskich. Mechaniczna kośba pozwoli szybciej zakończyć żniwa a tym samym sprzątnąć tegoroczne plony bez strat.

• • •

Kontrola wykazała, że nasze POM-y przygotowały się do tegorocznej akcji żniwno - omłotowej na ogół dobrze, lepiej niż w latach ubiegłych. Na przykład POM w Dobrzycy w powiecie koszalińskim na „dzień gotowości" tj. 25. VI. posiadał wyremontowane wszystkie ciągniki i cały sprzęt przyczepny. Na 12 młocarń gotowych było już 7, pozostałe 5 są w remoncie. Mimo, że ostatnio przeszkolono w naszym województwie 450 nowych traktorzystów, niektóre POM-y do dziś nie zapewniły sobie pełnej obsady traktorów. W POM Szczecinek brak 10 traktorzystów, w POM Kamnica — 12, w POM Złotów — 17. Trzeba więc zatroszczyć się o jak najszybsze doszkolenie brakujących traktorzystów. Ani jeden traktor nie może pozostać bez fachowej, przeszkolonej obsługi.

• • •

Zadaniem wydziałów politycznych POM, instancji i organizacji partyjnych jest dopilnować, by wszystkie maszyny żniwne zostały wyremontowane na czas i wykorzystane w maksymalnym stopniu.

Skutki niedbalstwa i braku kontroli

Torfmistrz okazał się oszustem i defraudantem

Niektóre PZGS-y i GS-y naszego województwa zbyt mało uwagi poświęcają zagadnieniu planowej i rytmicznej eksploatacji torfu. Odpowiedzialni pracownicy zbyt rzadko dojeżdżają do kopalń torfu. O całkowitym niedbalstwie i braku kontroli ze strony instruktora torfiarskiego PZGS Wałcz Kowalskiego oraz zarządu GS Wałcz świadczy wypadek poważnych nadużyć popełnionych w kopalni torfu w Kłębowcu. Torfmistrz tej kopalni Franciszek Musiał wydawał się jednym z najlepszych w województwie — meldował stale, że produkcja przebiega planowo i rytmicznie.

Kontrola wykazała jednak, że meldunki były fałszywe, a stan wydobytego torfu jest o połowę mniejszy, niż wykazywano w sprawozdaniach, że na liście płacy umieszczano fikcyjne nazwiska. M. in. umieszczono na liście niejakiego Ptaka z gromady Stronczewo, który zmarł przed 2 laty. Torfmistrz Musiał okazał się zwykłym oszustem i defraudantem. Wykazał on zużycie 3.126 godzin na zdjęcie 30 cm wierzchnicy z przestrzeni 300 m², co może wykonać jeden człowiek w ciągu kilku dni. Inne wykazywane przez niego prace w ogóle nie były przeprowadzane. Nieuczciwie wyłudzone pieniądze przekraczają sumę 20.000 zł. Oszust został z miejsca wydalony z pracy i oddany do dyspozycji prokuratury.

Nie wolno nad tym faktem przejść do porządku dziennego. Przecież torfmistrz podlegał zarządowi GS w Wałczu. Ale nikt z gminnej spółdzielni nie wiedział o popełnianych w kopalni nadużyciach, bo nikt nie sprawdzał w kopalni, czy podawane przez torfmistrza fakty są prawdziwe. Gdyby wypłat dokonywał nie torfmistrz a kasjer, wówczas przekonanoby się szybko, że połowa umieszczonych na liście ludzi w ogóle w kopalni nie pracuje. Jakim więc prawem główny księgowy zezwolił Musiałowi na wypłacanie wynagrodzenia za robociznę?

Nadużycia i oszustwa popełnione przez byłego torfmistrza Musiała winny otworzyć oczy nie tylko zarządom PZGS i GS naszego województwa, ale również służbie torfiarskiej WZGS, która za mało kontroluje pracę w terenie i bezkrytycznie przyjmuje podawane meldunki. Przykład kopalni Kłębowiec winien zmobilizować i pobudzić do większej kontroli pełnomocników PRN i GRN oraz komitety partyjne.

Hipolit Anasiewicz
inspektor przem. torf. WZGS
Koszalin

Z wycieczką chłopów polskich do ZSRR

Przodująca technika i kultura rolna

PRZEZ środek wsi biegnie droga. Po obu jej stronach, na niewysokich stokach stoją domy mieszkalne kołchoźników i budynki administracyjne. Dalej, naokoło obszernego podwórza budynki gospodarcze. Domy toną w zieleni, stoki wzgórz przy drodze porasta trawa. Wszystko to przypomina wieś. Przypomina, bo Wierchniaczka, w której znajduje się kołchoz im. Stalina bardziej podobna jest do ładnego miasteczka niż do wsi.

Wjeżdżamy przez żelazną bramę do centrum wsi, mijając po lewej stronie obszerny park — i budynki w których mieszczą się: poczta, kilka sklepów i klub oraz lokal zarządu. Naprzeciwko znowu planty, na nich ławki, wśród drzew wysokie latarnie elektryczne zakończone mleczno-białymi, kulistymi kloszami.

Gra kołchozowa orkiestra — na chodnikach mężczyźni i kobiety, młodzież i dzieci. Z naręczami ofiarowanych nam kwiatów — uścisnąwszy po drodze dłonie najbliższych kołchoźników, idziemy do salki posiedzeń zarządu i zasiadamy za stołem pokrytym czerwonym suknem.

Dzień jest gorący. — W pokoju, mimo, że wszystkie okna są pootwierane na oścież — duszno.

Wasyl Daniłow — przewodniczący kołchozu wstaje i zaczyna opowiadać. Mówi po prostu. Nie używa kwiecistych zwrotów. Ale mimo to słuchamy jego słów jak najpiękniejszej baśni... Bo i dla nas brzmią one jak baśń, o tyle, że rzeczywista, której realność możemy przecież sprawdzić osobiście wszystkimi zmysłami.

Słuchamy historii założenia kołchozu. — Dowiadujemy się o wspaniałym jego rozwoju w okresie przedwojennym, o pięknym jego dorobku, który jak we wszystkich innych kołchozach Ukrainy, zniszczyła doszczętnie niemiecka okupacja.

Z zapartym tchem słuchamy opowiadania o pracy kołchoźników z Wierchniaczki nad odbudową zniszczonej gospodarki po zwycięskim zakończeniu wojny. — O tym, jak na nowo wznoszono zrujnowane domy mieszkalne i budynki inwentarskie w pierwszym roku prowizoryczne, a w następnych latach zastępowane stopniowo nowymi, nowoczesnymi budynkami. Odbudowę gospodarki kołchozowej zaczęto jednak przede wszystkim od produkcji rolnej. Od doprowadzenia do poprzedniej, wysokiej kultury zachwaszczonych w czasie wojny pól, od walki o wysoki urodzaj. Dało to środki na odbudowę budynków, na podniesienie pogłowia inwentarza, na zakup maszyn własnych, które w połączeniu z wypożyczanymi z MTS, — kołchoz posiada w dostatecznej ilości.

Nie wszystko szło gładko. W roku 1946 przeszła nad Wierchniaczką burza gradowa, która zniszczyła poważną część plonów. Opóźniło to rzecz jasna tempo odbudowy — mimo, że kołchoźnicy na walnym zebraniu uchwalili zrezygnować z części przypadających do podziału dochodów — aby powiększyć w ten sposób fundusz na inwestycje gospodarskie.

• • •

Tow. Daniłow mówi przede wszystkim o trudnościach. Mówi o tym jak je przełamywano. Mówi o kołchoźnikach — wyróżniających się w pracy, choć trudno spośród wszystkich specjalnie kogoś wyróżnić. Wszyscy pracowali i pracują ofiarnie — aby jak najszybciej postawić na jak najwyższym poziomie wspólne gospodarstwo.

Nam się wydawało, że to co widzieliśmy — to już szczyt tego co można osiągnąć. Byliśmy zachwyceni tym kołchozowym miasteczkiem, a nasz zachwyt spotęgował się jeszcze, kiedy bliżej zapoznaliśmy się z całym gospodarstwem. Toteż zaskoczyły nas akcenty jak gdyby niezadowolenia z tego co już jest — przebijające w słowach Daniłowa.

— „Nie mamy jeszcze tego i owego. Jeszcze to i tamto jest niedostateczne — albo wręcz złe" — prawie stale przewijało się w jego opowiadaniu.

I dopiero później zrozumieliśmy, że ten krytyczny stosunek do rzeczywistości — do dotychczasowych osiągnięć, ten twórczy niepokój budowniczych — jest siłą napędową, jest gwarantem dalszego, stałego, coraz to większego rozwoju. W ten sposób rosną ludzie i dzięki temu rozwija się i osiąga coraz wyższy poziom ich życie. Dzięki temu zapewniony jest postęp we wszystkich gałęziach produkcji i twórczości.

• • •

Podstawą całej gospodarki kołchozu jest produkcja rolna. Od uprawy pola zaczęła się praca kołchozu w chwili jego zorganizowania, od uprawy pola — od ciągłej troski o wyższy jej poziom — a co za tym idzie o wyższe plony — zaczęła się odbudowa kołchozu po wojnie. Na produkcji roślinnej bazują wszystkie inne gałęzie gospodarstwa — hodowla i przetwórstwo.

W Wierchniaczce wprowadzono od roku 1948 płodozmian trawopolny systemu Wiliamsa. W roku 1951 zostały objęte nim już wszystkie pola.

Pierwsze pole zajmuje czarny ugór, starannie pielęgnowany przez cały rok. Ugór jest rzeczywiście „czarny". Nie ma tam śladu trawki czy chwastu. Dzięki stałej uprawie ziemia posiada gruzełkowatą strukturę, wypoczywa i gromadzi zapas wilgoci. Jesienią wysiewa się pszenicę ozimą, następnie buraki cukrowe, dalej jęczmień z podsiewem traw pastewnych, które zasilone odpowiednią dawką nawozów sztucznych pozostawia się na następny rok, do zbioru na siano. Na tym samym polu trawy te (2-letnie) pozostają jeszcze przez cały sezon, w którym jeden pokos zbiera się, drugi przyoruje i wysiewa znowu pszenicą ozimą. W roku następnym (8-my rok płodozmianu) na części pola wysiewa się rośliny motylkowe, a na drugiej połowie, proso, kukurydzę i słonecznik. W ostatnim roku płodozmianu połowę pola zajmuje żyto ozime, zaś połowę owies i jęczmień.

Nowy cykl płodozmianu zaczyna się, po tych uprawach, znowu od czarnego ugoru.

Z planów gospodarczych kołchozu poznaliśmy jaka jest struktura tego płodozmianu. Dowiedzieliśmy się, że w Wierchniaczce zboża ozime wysiewa się na 2 i pół pola, co zajmuje 27,8 proc. ogólnej powierzchni, zaś zboża jare na 2 polach (22,2 proc.). Razem więc uprawy kłosowych zajmują 4,5 pola, co stanowi 50 proc. areału ziemi ornej.

Rośliny okopowe oraz proso i kukurydzę wysiewa się na 1,5 pola (16,7 proc.), trawy bakteriologiczne na 2 polach (22,2 proc.), czarny ugór zajmuje 1 pole (11,1 proc.). Razem więc 9 pól — odpowiadających 9 kolejnym fazom płodozmianu.

Jak wygląda całość gospodarki ziemią?

Kołchoz im. Stalina w Wierchniaczce posiada 2065,1 ha ziemi, na którą otrzymał akt nadania — oddający tę ziemię kołchoźnikom na wieczyste użytkowanie. Z ilości tej 1427,57 ha (70 proc.) obejmuje płodozmian produkcyjny. Płodozmian paszowy wprowadzony jest na obszarze 112 ha (5,5 proc.) na polu uprawianym przez specjalną brygadę paszową, — której zadaniem jest przygotowanie i dostarczenie paszy dla inwentarza. 10,52 ha zajmuje ogród, a poza siewozmianem pozostaje jeszcze 36,42 ha (1,7 proc.) które włączone będą do ogólnego systemu płodozmianu w roku przyszłym.

Sad założono na obszarze 37,55 ha, łąki sianokośne na 16,7, las i leśne pasy wiatrochronne zajmują obszar 66,74 ha (3,3 proc.). Nieużytki stanowiące powierzchnię kilku stromych zboczy jarów (24,57 ha) są obecnie zalesione. 10,85 ha zajmują lustra jezior rybnych założonych niedawno, lecz dających już kołchozowi duże dochody z hodowli karpia.

Stawy rybne, które są nie tylko dodatkowym źródłem dochodu lecz elementem składowym Stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody, zakłada się zresztą na Ukrainie na wielką skalę i w każdym kołchozie.

Działek przyzagrodowych jest 300 — tyle jest bowiem rodzin kołchoźników (razem 560 osób w tym 380 zdolnych do pracy). Stanowią je ogródki — w większości jednak sady i zajmują one obszar 274,58 ha. Reszta — 47,03 ha to powierzchnia ziemi zajmowana przez budynki, podwórza i drogi.

Przytoczyłem tu specjalnie — dość szczegółowo liczby dotyczące rozplanowania ziemi — pozwolą one bowiem lepiej zorientować się w strukturze organizacji polowej i gospodarce polowej kołchozu.

(C. d. n.)

Słupski MHD i koszalińska „Spólno Pracy"

podjęły apel pod hasłem

„My nie sprzedamy braku"

Za dobrą pracę przedsiębiorstwo MHD w Słupsku uzyskało w I kwartale br. pierwsze miejsce w województwie pod względem wykonania planu obrotu towarowego i wydajności pracy.

Plany wykonuje MHD rytmicznie — świadczy to o dobrym, równomiernym zaopatrzeniu sklepów MHD.

We wszystkich zakątkach Słupska pojawiają się kioski, sklepy, stragany z emblematami MHD. Przedsiębiorstwo urządza liczne kiermasze, otwiera nowe stoiska.

W marcu bieżącego roku załoga MHD w Słupsku podjęła zobowiązanie przekroczenia planów obrotu, podniesienia jakości usług i dbałości o estetykę sklepów. Wezwała ona do współzawodnictwa dyrekcję Miejskiego Handlu Detalicznego w całej Polsce.

Słupskie przedsiębiorstwo MHD zajmuje obecnie pierwsze miejsce w województwie i jedno z czołowych miejsc w kraju. Trzej pracownicy MHD zostali odznaczeni Państwową Odznaką Przodownika Pracy. Są to pierwsi w kraju pracownicy handlu uspołecznionego, którzy otrzymali to zaszczytne odznaczenie.

Jeden z nich to **Edmund Bojarski** — kierownik sklepu z częściami samochodowymi przy ul. Wojska Polskiego. Jego zespół sklepowy trzy kwartały z rzędu zdobywał przechodni proporzec z tytułem najlepszego zespołu sprzedawców. Obecnie proporzec pozostał w tym sklepie na stałe.

Sklep motoryzacyjny, którego kierownikiem jest Edmund Bojarski, zawsze odznacza się bardzo dobrym zaopatrzeniem.

Wanda Czerwińska i Regina Łoka — również zostały odznaczone Państwową Odznaką Przodownika Pracy. To one stanowiły zetempowską brygadę obsługującą sklep kolonialny na rogu ulic Obrońców Stalingradu i Jedności Narodowej. Sklep ten zawsze miał bardzo duże obroty, był także otwarty w każdą niedzielę.

Obecnie Wanda Czerwińska awansowała na pracownika dyrekcji MHD, jej towarzyszka pozostała w sklepie.

Oba sklepy: motoryzacyjny i kolonialny przodują w wykonaniu planu miesięcznego.

Nie ze wszystkim w MHD jest dobrze w słupskim związku. Słabo pracują grupy malarzy komitowe, które mają kontakt z radą zawodowią, referentami współzawodnictwa zbierają tylko sprawozdania — ograniczając się do papierkowej roboty — tyle jest jeszcze współzawodnictwa na odcinku zatrudnienia. Trzeba zainteresować się rozpropagowaniem nowych form współzawodnictwa — twórczo zastosować je w praktyce.

Sojusz pod hasłem: **„My nie sprzedamy braku".** Trzeba, by handel detaliczny wziął udział w walce z brakoróbstwem, nie przyjmując do sklepów artykułów z brakami, by nie dopuścić do sprzedaży wybrakowanych towarów konsumentowi.

O podjęciu apelu „my nie sprzedamy braku" — pisaliśmy już w naszej gazecie w artykule pt. „Aby konsument był zadowolony". O potrzebie wprowadzenia tej nowej w naszym handlu formy współzawodnictwa w MHD Słupsk, przypomina nasz korespondent **Marian Strzelecki.**

Zobowiązanie — „Ja nie przyjmę i nie sprzedam braku" — podjęła już załoga Koszalińskiego Oddziału „Spólnoty Pracy". Bardzo dobrze się stało, że właśnie „Spólnota Pracy" zainicjowała na naszym terenie tę formę współzawodnictwa. Otrzymuje ona bowiem niejednokrotnie od spółdzielni pracy b. źle wykonany, wybrakowany towar.

Nasz drobny przemysł poprzez sieć sklepów handlu uspołecznionego ma zaopatrywać świat pracy w towary pierwszej jakości, toteż konsument z radością wita wzmożenie walki z brakoróbstwem w spółdzielniach pracy. Wyrazem tego było zorganizowanie przed kilku tygodniami przez Związek Branżowy Spółdzielni Pracy wystawy wzorowej i wadliwej produkcji.

Włączenie się „Spólnoty Pracy" do walki z brakoróbstwem przyczyni się niewątpliwie do podniesienia jakości produkcji, do obniżenia kosztów produkcji, do przyśpieszenia obiegu środków pieniężnych samej „Spólnoty Pracy", której magazyny nie będą zapełniać się więcej wybrakowanym, nie nadającym się do sprzedaży towarem.

(Na podstawie korespondencji S. M. i S. T.)

Zobowiązania załogi „Spólnoty Pracy"

My, pracownicy sklepu Nr 21 „Spólnoty Pracy" w Koszalinie, rozumiemy, że zadaniem handlu uspołecznionego jest jak najlepsze zaopatrzenie ludzi pracy w potrzebne im artykuły, zaspokojenie potrzeb konsumenta, dostarczenie mu towaru w żądanym gatunku, towaru najlepszej jakości. Postanawiamy więc podjąć na naszym odcinku pracy ostrą walkę z brakoróbstwem. Każdy z nas podejmuje zobowiązanie — Ja nie przyjmę i nie sprzedam braku".

Wzywamy do współzawodnictwa załogi:

Domu Towarowego MHD w Koszalinie;

Przedsiębiorstwa MHD w Słupsku;

załogę sklepu „Spólnoty Pracy" w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 108;

załogę sklepu „Spólnoty Pracy" w Wejherowie przy Placu Zwycięstwa.

Piękno Mielna koszalińskiego

Rozpoczął się sezon wczasów. Setki ludzi pracy z całej Polski wyjeżdżają na wczasy pracownicze. Jednym ze wspaniałych ośrodków FWP na naszym wybrzeżu jest Mielno koszalińskie. — Morze, pachnące żywicą lasy i słońce, oto — piękno Mielna koszalińskiego.

Na zdjęciu: fragment parku w ośrodku FWP.

Gościnne występy Radzieckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie

Do Koszalina przybywa RADZIECKI TEATR DRAMATYCZNY który wystąpi na scenie Domu Kultury przy ul. Morskiej.

W dniu 2 bm. o godz. 17 i 20 wystawi komedię M. OSTROWSKIEGO — „NA GWARNYM MIEJSCU".

3 bm. o godz. 17 i 20 — „SPÓŹNIONA MIŁOŚĆ" M. OSTROWSKIEGO.

4 bm. o godz. 17 i 20 „SZAKALE" A. JABSON'A.

Przedsprzedaż biletów na wszystkie przedstawienia prowadzi Woj. Klub TPPR ul. Zwycięstwa 125 od godz. 12—18.

Sztuka Ławreniewa na scenie WDK

W dniach 1 i 2 bm. o godz. 20 w sali Woj. Domu Kultury przy ul. Zwycięstwa, Amatorski Zespół Dramatyczny Ligi Kobiet w Koszalinie, wystawi sztukę Ławreniewa — „Głos Ameryki", w reżyserii i scenografii J. Zacharewicza.

Przedsprzedaż biletów prowadzi „Orbis".

Kronika KOSZALINA

Daty i wydarzenia

1684 — Uchwalenie przez Sejm, pod naciskiem kleru, manifestu o wygnaniu z Polski arian — radykalnych reformatorów społecznych i religijnych.

1921 — Powstanie Komunistycznej Partii Chin.

Ważniejsze telefony

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 500

Straż Pożarna tel. nr 08.

Komisariat Miejski MO, tel. nr 537

Zegarynka, tel. nr 06.

Dyżury

SZPITAL

Szpital Miejski, ul. Fałata 3, tel. 215.

APTEKA

Apteka Społeczna Nr 10 — ul. Zwycięstwa 32, tel. 188.

Spacerkiem po Koszalinie

„Oszczędzają"

Każdy mieszkaniec Koszalina wie, że energię elektryczną należy oszczędzać. Przecież jest ona potrzebna naszym zakładom przemysłowym, przecież wytworzenie 1 kwh prądu kosztuje wiele tak cennego dla nas węgla. Wiedzą o tym wszyscy koszalinianie — poza Zakładem Sieci Elektrycznych. Żaden z pracowników tego zakładu nie zwrócił bowiem uwagi niedbałemu kierownikowi, że teraz, w okresie letnim, kiedy już o godz. 3-ej w nocy zaczyna świtać — niepotrzebnie świecą się uliczne latarnie np przy ul. Zwycięstwa, Świerczewskiego, Grottgera. A świecą te latarnie nieraz i przez cały dzień. Np. 29 czerwca przy ul. Zwycięstwa o godz. 19.30 konkurowały z blaskiem słońca, które jeszcze nie zaszło.

Nie w ten sposób dodacie Koszalinowi świetności, towarzysze z elektrowni!

Plan wykonany—a śmieci jak leżały tak leżą

ZOM na posiedzeniach koszalińskiej MRN składa sprawozdania o wykonaniu planu. Podobno wykonał plan w przeszło 100 proc. Ludność i radni dziwią się—„Jak to może być? Przecież u mnie na podwórku leżą stosy śmieci". Istotnie — przejdźcie tylko podwórkami domów przy ul. Wyspiańskiego. Śmieci nie wywożono od roku tworzą całe sterty.

Gdy lokatorzy domów przy ul. Wyspiańskiego zwracali się do ZOM o wywiezienie śmieci — polecono im pisać podania, zgłoszenia, na które nikt jednak nie zareagował. Śmietniki nadal są przepełnione. A ZOM — plan wykonał!

Trzeba, żeby Zakład Oczyszczania Miasta zajął się wreszcie OCZYSZCZENIEM MIASTA. Bo to jest jego PLANOWE ZADANIE.

...i po Słupsku

Skończyć z brudami

Słupsk nie grzeszy ostatnio czystością. Na ulicach położonych na peryferiach miasta znajdują się całe stosy śmieci, które nie mogą doczekać się na samochody-śmieciarki. W okresie letnich upałów, śmieci stają się siedliskiem szczurów i wylęgarnią much. Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania Miasta winno większą troską otoczyć peryferie miasta. Nie wystarczy dbać jedynie o śródmieście, które ostatnio również nie jest zbyt czyste. Dowodem tego jest rumowisko na przeciw Miejskiego Hotelu „Gryf", które nie wystawia dobrego świadectwa MZOM.

(Jot-Ka).

Jezdnia z przeszkodami

W numerze 111 naszej gazety, pisaliśmy o niedbale położonej kostce na jezdni przed mostem na ul. Bałtyckiej w Słupsku. Źle położona po pracach ziemnych nawierzchnia tworzy garb na całą szerokość ulicy — niebezpieczną pułapkę dla pojazdów, samochodów i motocykli.

Ponieważ Prezydium MRN nie może zdecydować się na szybką naprawę małego odcinka nawierzchni — proponujemy, aby delegaci Prezydium MRN przejechali samochodem po wymienionej ulicy.

Wystarczy szybkość 30 km/godz.

(z. z.)

Uczymy się języka rosyjskiego — Spotkanie w Klubie TPPR

Znajomość języka rosyjskiego udostępnia każdemu bogatą radziecką literaturę naukową, pomaga w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych, a tym samym wpływa na przyśpieszenie wykonania planów produkcyjnych. Daje możność poznania klasyków rosyjskich i radzieckich w ich ojczystym języku.

Dlatego na kursy języka rosyjskiego, jakie organizuje w naszym województwie Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, zapisuje się coraz więcej kandydatów.

W województwie koszalińskim zorganizowano 171 kursów, zaś liczba słuchaczy wynosi w tej chwili 3611. Z tego 34 kursy zakończyły swą pracę, a w pozostałych nauka zakończy się w najbliższych dniach.

W niedzielę, 28 bm. w Klubie Wojewódzkiego Zarządu TPPR w Koszalinie odbyło się spotkanie najlepszych absolwentów kursów języka rosyjskiego z terenu całego województwa. Należą do nich m. in. ob. **Bronisława Wróblewska** — pracownica fizyczna przedszkola w Słupsku, **Olga Lisiecka** — pracownica Szpitala Powiatowego w Drawsku, **Krystyna Noch** — nauczycielka ze Sławna, **Romualda Urbaniak** — bibliotekarka z Białogardu i **Edward Pach** — pracownik Rejonu Lasów Państwowych w Wałczu.

W spotkaniu wzięli również udział obywatele radzieccy oraz przedstawiciele Polskiej Marynarki Wojennej.

Pogadankę na temat „Znaczenie języka rosyjskiego dla narodu polskiego" wygłosił sekretarz Zarządu Wojewódzkiego TPPR tow. Trzcianowski. Po pogadance wywiązała się dyskusja. Absolwenci mówili o tym, jak pomaga im znajomość języka rosyjskiego w pracy zawodowej, jak udostępnia czerpanie wiedzy z radzieckich pism i książek fachowych. Ob. Edward Pach powiedział, że studiowanie radzieckich pism fachowych ułatwia mu pracę w księgowości. W dyskusji absolwenci domagali się organizowania przy zakładach pracy nowych kursów dla początkujących oraz kursów II stopnia dla zaawansowanych.

Spotkanie odbyło się w przyjacielskiej i serdecznej atmosferze. Spotkali się tu najpilniejsi i najlepsi absolwenci kursów. Absolwentka Lisiecka z Drawska przeczytała czytankę w języku rosyjskim pt. „Oktiabrskaja rewolucja" a absolwentka Barbara Wróblewska ze Słupska zadeklamowała wiersz Puszkina „Zimnij wieczer", absolwent Paweł Ozierski — kowal z PGR Zagórsko, pow. Drawsko odczytał czytankę pt. „Ich było 28".

Na zakończenie absolwenci kursów języka rosyjskiego zobowiązali się brać czynny udział w zakładaniu nowych kursów oraz być czynnymi aktywistami Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Już za niewiele dni

w Bukareszcie, stolicy Rumuńskiej Republiki Ludowej, spotkają się delegaci młodzieży całego świata na IV Światowym Festiwalu

JEŚLI CHCESZ DOWIEDZIEĆ SIĘ

— o przygotowaniach młodzieży polskiej do wielkiego spotkania pokoju i przyjaźni;

— o życiu, pracy i walce młodzieży całego świata w przededniu wielkiej manifestacji;

— o tych, którzy reprezentować nas będą w Bukareszcie;

— o tym, jak zorganizować wieczór walczącej pieśni i poezji;

— o tym, jak prowadzić przygotowania do Festiwalu;

— o wielu innych sprawach, interesujących każdego młodego człowieka —

czytaj tygodnik „POKOLENIE"

Żądaj „POKOLENIA" w każdym kiosku „Ruch" — cena numeru 40 gr.

Co, gdzie, kiedy?

Kino

Koszalin „Nowa Huta" — „My urwisy" — prod. francuskiej.

Seanse godz. 18 i 20.15.

„Młoda Gwardia" (Rokossowo) — „Człowiek bez jutra" — prod. włoskiej.

Seans godz. 20.

SŁUPSK „Polonia" — „Sadko" — prod. radzieckiej.

Seanse godz. 16, 18 i 20.

KOŁOBRZEG „Wybrzeże" — „Iwan Groźny" — prod. radz.

Seanse godz. 17 i 19.

SŁAWNO „Sława" — „Pełną parą" — prod. węg.

Seanse godz. 17 i 19.

Wystawy

Wystawa obrazów marynistycznych współczesnych malarzy gdańskiego wybrzeża w Muzeum w Koszalinie ul. Armii Czerwonej 53, otwarta codziennie od godz. 12 — 17 za wyj. poniedziałków. Wstęp bezpłatny.

Wystawa prac uczniowskich Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej w Domu Kultury w Koszalinie, ul. Zwycięstwa, otwarta codziennie od godz. 10—13 i 15—20. Wstęp bezpłatny.

Muzeum

Muzeum w Koszalinie, ul. Armii Czerwonej 53 zwiedzać można od godz. 12 — 19. W niedz. i piątki od 12 — 17.

W poniedziałki i dni poświąteczne Muzeum nieczynne. W piątki wstęp bezpłatny

Radio

PROGRAM I

2 lipiec 1953 (czwartek)

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. 5.10 audycja dla wsi, 5.20 konc. poranny, 6.10 wiązanka melodii balet., 6.20 Wszechnica Radiowa — kurs II, 6.40 wiązanka melodii operetk., 6.50 gimnastyka, 7.20 muz. poranna, 7.50 kalend., 8.00 muz. symf., 8.30 aud. dla dzieci starszych, 8.35 aud. literacka, 9.15 konc. muz. rozrywk., 10.50 mozaika muz., 11.15 muz. i aktualn., 11.45 głos mają kobiety, 12.15 „Na swojską nutę", 13.00 muz. popularna, 13.30 konc. solistów, 15.30 aud. dla dzieci, 16.10 pieśni, 16.20 muz. ludowa, 16.45 utwory skrzypcowe, 17.05 audycja dla nauczycieli, 17.20 konc., 18.00 mikrof. po kraju, 18.15 muz. dla wszystkich, 18.45 na fali humoru i satyry, 19.00 utwory fortepianowe, 19.15 na młodzieżowej antenie, 19.45 aud. dla wsi, 20.28 wiadomości sportowe, 20.33 muz. rozrywk., 20.45 „Faraon" — odc. pow., 21.05 W IV rocznicę Georgii Dymitrowa, 21.20 muz. radziecka, 21.30 muz. taneczna, 22.20 aud. o książce Jana Zacharjaszewicza pt. „Człowiek bez jutra", 22.40 pieśni Liszta.

„GŁOS KOSZALIŃSKI" ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR w Koszalinie. Redaguje Kolegium Redaktor Naczelny tel. 714 przyjmuje w godz. 10—12. Adres Redakcji—Koszalin, ul. Alfreda Lampe Nr 28 Telefony: Sekretarz Redakcji — 114 Dział Partyjny — 960. Dział Ekonomiczno-Morski — 495 Dział Rolny — 810 Dział Korespondentów — 230 Dział Miejski — 285 Dział Sportowy. Dział Kulturalny — 567 Redaktor Techniczny Dział Zagraniczny, Korekta — 715 Sekretariat — 567. Wydawca — Delegatura RSW „Prasa", tel. 291 Druk Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 779. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch". Prenumerata zakładowa miesięcznie—zł 3.50. Prenumerata pocztowa miesięcznie — zł 5.00 Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. C—4—10577. Nr zamówienia 162.

Dzięki pomocy Związku Radzieckiego, ofiarności węgierskiej klasy robotniczej i zacieśniającej się coraz bardziej współpracy Węgierskiej Republiki Ludowej z krajami demokracji ludowej rozkwita przemysł bratnich Węgier.

W myśl planu produkcja stali, energii elektrycznej i węgla miała być podwojona w ciągu 5 lat. Cel ten został osiągnięty po upływie 3 lat.

Na zdjęciu: fragment Kombinatu Hutniczego im. Józefa Stalina.

(Foto — CAF)

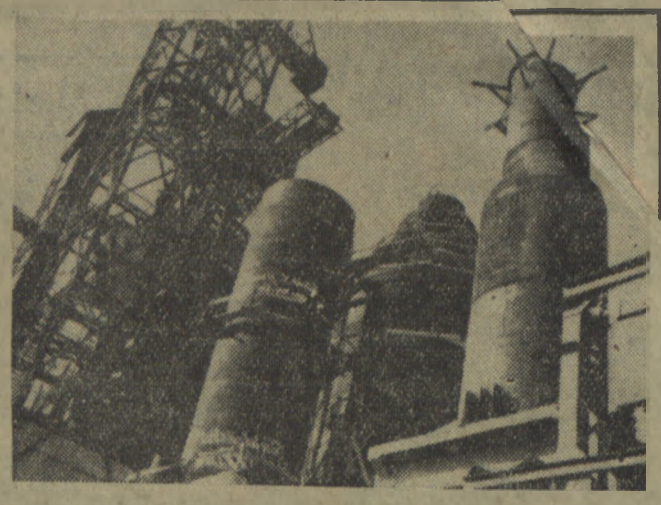

U naszych przyjaciół

Rozwój oświaty i kultury w Północno-Zachodnich Chinach

Na łamach „Izwiestii" ukazała się korespondencja z Chin, w której czytamy m. in.:

— Przed wyzwoleniem Północno - Zachodnie Chiny były najbardziej zacofanym rejonem kraju. Dyskryminacja rasowa i ucisk feudalny, które istniały od wieków w dawnych Chinach, dawały się odczuć ze szczególną siłą właśnie na północno - zachodzie. Chińscy feudałowie, a następnie kuomintangowscy bandyci bezlitośnie ograbiali liczne narody, zamieszkujące Północno - Zachodnie Chiny, pozbawiali je możności kształcenia się i rozwijania swej kultury narodowej.

Dopiero po obaleniu reżimu kuomintangowskiego i po ustanowieniu w kraju ustroju ludowo - demokratycznego, kiedy wszystkie mniejszości narodowe Chin nie tylko otrzymały równe z całym narodem chińskim prawa polityczne, ale zostały także wyzwolone z ucisku gospodarczego obszarników i kapitalistów, w Północno - Zachodnich Chinach następuje rozwój oświaty i kultury.

Przed ustanowieniem władzy ludowej przytłaczająca większość mieszkańców prowincji Sintsian nie umiała czytać ani pisać. Obecnie, jak podaje gazeta „Guanminżibao" w prowincji Sintsian uczy się co 5—6 osoba. Jest to zjawisko niespotykane nie tylko w dziejach prowincji Sintsian, ale i w dziejach całych Chin. Równie wielkie sukcesy w dziedzinie oświaty osiągnęły inne prowincje Chin Północno - Zachodnich.

Przed młodzieżą Północno-Zachodnich Chin szeroko otworzyły się podwoje nie tylko szkół podstawowych i średnich, ale i licznych uczelni wyższych i specjalnych. Wielką popularnością cieszy się Sintsiańska Akademia Narodowa, w której kształcą się setki studentów rozmaitych narodowości. W roku bieżącym mury Akademii i jej oddziałów oraz szkół pedagogicznych w Sintsianie opuści 700 wykwalifikowanych nauczycieli i innych specjalistów, którzy skierowani zostaną na odpowiednie odcinki pracy.

Drugą wielką kuźnią kadr jest Północno - Zachodni Uniwersytet Państwowy w mieście Sian. W Uniwersytecie Siańskim kształcą się nauczyciele matematyki, chemii, fizyki, biologii, geologii, geografii, historii, języka chińskiego i innych przedmiotów. Wśród jego słuchaczy widzimy wielu robotników i chłopów rozmaitych narodowości. Wszyscy studenci otrzymują stypendium państwowe i korzystają z bezpłatnej pomocy lekarskiej.

W nieustannej trosce o rozwój kultury i sztuki mniejszości narodowych, rząd ludowy otwiera w Chinach Północno - Zachodnich liczne uczelnie, szkolące pracowników na polu sztuk plastycznych, muzyki i teatru.

Nasz felieton

Koło musi mieć... poziom

Czy oni głowy potracili w tym Zarządzie Powiatowym i Zarządzie Wojewódzkim? Chcą obniżyć poziom ZMP? Używają się z instrukcjami, z telefonami, z inspekcjami i nic, tylko duszą: a ilu macie towarzyszu nowych ZMP-owców, a dlaczego wasze koło nie rośnie, a jak przyciągacie niezorganizowanych do ZMP?

A co ja mam zrobić, jak u nas nie można nikogo przyjąć. No po prostu w trosce o poziom ideologiczny nie można. Zresztą, dam konkretny przykład.

— Już mnie przed kilku dniami tak przydusili, że myślę sobie — niech tam. Przyjmę im kogoś. Niech będzie. Właśnie na jednej masówce zgłosił się Kowalski. Trochę mnie to zezłościło, bo właściwie, co on się tak pcha do ZMP, co mu na tym zależy? Czy to przypadkiem nie karierowiczostwo? Ale, że teraz jest taki kurs na to przyjmowanie, więc zmilczałem. I nawet mówię w zarządzie, że trzeba z nim pogadać. Obiektywnych sprzeciwów właściwie nie ma. Chłopak jest przodownikiem pracy, nawet zgłosił ostatnio jakieś zobowiązanie. Poza tym zapisał się na kurs. I nawet majster mówi, że to najlepszy robotnik na zmianie.

Ale — jak wzięliśmy go na rozmowę — dopiero wyszło szydło z worka. Zapytaliśmy się go — no niby podstawowa rzecz: o cztery prawa dialektyki. A chłopak ani be, ani me. To my mimo to pytamy dalej, nawet trochę łatwiej: trójjedyna leninowska zasada w polityce partii na wsi. A ten mętnie zaczyna wyjaśniać, że jest na wsi walka przeciw bogaczom... Ale tak—po marksistowsku— nie umiał odpowiedzieć.

No i jak mieliśmy go przyjąć? Przecież on jest zupełnie nieuświadomiony. Obniżyłby poziom naszego koła. Przecież my chcemy, żeby nasi ZMP-owcy byli wszyscy świadomymi marksistami. I nawet mamy poważne osiągnięcia. Janek to chyba ze dwadzieścia cytatów umie na pamięć. A Hanka może nawet więcej. A teraz mamy przyjmować ciemniaków?

Inna rzecz, że nie ma czego się tak denerwować, bo pewno nie będziemy mieli więcej podobnych kłopotów. Jurek mówił, że niektórzy niezorganizowani mówili mu w tajemnicy, że nie zgłoszą się do ZMP, bo bardzo się boją egzaminów. Tym lepiej. Nie będzie problemu — przyjąć, czy nie przyjąć.

Koło zostanie zwarte, na wysokim poziomie... spokojna moja głowa.

(Grab.)

SPORT

Zakończenie szybowcowych mistrzostw Polski

28 bm. zakończone zostały szybowcowe mistrzostwa Polski odbywające się od 14 bm. w Lesznie.

W ostatnim dniu swego pobytu w Lesznie uczestnicy mistrzostw wspólnie z zespołem konstruktorów szybowcowego zakładu doświadczalnego zorganizowali w godzinach przedpołudniowych paradę produkcyjną. W trakcie parady uczestniczący w mistrzostwach piloci i mechanicy pokazali konstruktorom swe uwagi i spostrzeżenia dotyczące sprzętu używanego w zawodach.

W godzinach wieczornych w młodzieżowym Pałacu Kultury w Lesznie odbyła się uroczystość ogłoszenia wyników mistrzostw i rozdania nagród.

Nagrodę przechodnią za najlepsze wyniki drużynowe, ufundowaną przez dowódcę wojsk lotniczych — gen. Turkiela zdobyła reprezentacja Wrocławia. Piloci aeroklubu wrocławskiego zdobyli również nagrodę Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej.

Pamiątkowe upominki otrzymali najlepsi pracownicy obsługi technicznej i organizacyjnej mistrzostw oraz obywatele Leszna, którzy ofiarnie dopomagając w przygotowaniach i przeprowadzeniu tak poważnej imprezy, dużym nakładem pracy społecznej zaoszczędzili dla państwa około 80 tys. zł. Pełne uznanie dla ich starań zebrani wyrazili hucznymi oklaskami.

Uroczystości zakończyły występy artystów Opery Poznańskiej.

Rezerwy szczecineckiej Unii równają do drużyny A-klasowej

Nasze kilkakrotne interwencje pod adresem działaczy SPN WKKF o sprawniejsze weryfikowanie spotkań piłkarskiej klasy B odniosły wreszcie skutek. Wczoraj otrzymaliśmy weryfikację spotkań z poprzedniej niedzieli tj. 21 czerwca. Jednocześnie SPN podała tabelkę rozgrywek rezerw klasy A, co jest pierwszym tego rodzaju wypadkiem w tegorocznym sezonie.

Zanim przejdziemy od rezerw. Na pierwszym miejscu figuruje szczecinecka Unia, która w dziesięciu spotkaniach straciła tylko 2 pkt. i wyprzedza drugą z kolei Spójnię Złotów o 2 pkt. Tak więc „rezerwiści" ze Szczecinka nie ustępują wcale swym starszym kolegom i godnie reprezentują barwy przodownika klasy A. Na trzecie miejsce zajmuje koszaliński Gwardia, przed WKS-em i Stalem (również z Koszalina).

W klasie B — grupa „Północ" — prowadzi nadal sławneński LZS, zaś w grupie „Południe" — Unia z Połczyna Zdroju. Ten ostatni zespół ma wszelkie dane aby w następnym sezonie wystąpić w wyższej klasie. W grupie pierwszej do awansu pretenduje nadal kilka zespołów i dopiero dalsze gry mogą wyjaśnić sytuację. Wydaje się jednak że elzetesiacy ze Sławna nie zrezygnują łatwo z pozycji przodownika, co w rezultacie winno dostarczyć zwolennikom piłkarstwa niemało emocji.

A oto tabele poszczególnych klas.

REZERWY KLASY A

Unia Szczec.	10	18	40:7
Spójnia Złotów	10	16	45:12
Gwardia Koszalin	12	16	46:18
WKS Koszalin	13	12	28:23
Start Koszalin	13	11	25:32
Kol. Słupsk	13	10	28:37
Kol. Darłowo	13	9	21:21
Kol. Szczec.	10	8	22:26
Kol. Białog.	12	6	25:37
Kol. Świdwin	11	6	14:28
Spójnia Drawsko	10	4	8:22
Spójnia Koszalin	13	2	12:40

KLASA B (GRUPA „PÓŁNOC")

LZS Sławno	8	13	27:14
Spójnia Karlino	8	11	34:14
Gwardia Darłowo	7	10	19:11
Kolejarz Ustka	8	9	19:16
Kol. Kołobrzeg	8	8	25:19
Kol. Sławno	8	6	17:21
Spójnia Sianów	8	5	15:29
Gwardia Słupsk	7	4	14:16
Gwardia Koszalin	8	2	10:30

KLASA B (GRUPA „POŁUDNIE")

Unia Połczyn	8	15	30:8
KS Koczała	8	10	16:30
Spójnia Wałcz	8	9	20:10
Włókniarz Złoc.	7	7	13:8
Unia Czaplinek	8	7	16:14
KS Debrzno	6	4	12:19
Kolejarz Złoc.	8	4	8:16
Budowlani Człuchów	7	4	9:18
Gwardia Złotów	6	4	8:18
Budowlani Bytów	2	0	0:6

Wyszkolenie fizyczne w wojsku

Jednym z najważniejszych działów szkolenia w wojsku jest wyszkolenie fizyczne obejmujące gimnastykę, tor przeszkód, walkę wręcz, pływanie itp.

Na zdjęciu: poranna zaprawa gimnastyczna na jednym z obozów szkoleniowych. *(CAF — WAF)*

Zdobywajcie SPO!

W. Laskowski

Pracownice „Sławy"

Kobiety radzieckie na połowach wielorybów

W KOŃCU roku ubiegłego nasza flotylla wielorybnicza „Sława" wpłynęła do afrykańskiego portu Alger, aby uzupełnić zapasy wody do picia. Zaledwie zdążyliśmy zarzucić kotwicę, gdy przybyli na pokład korespondenci gazet algerskich i paryskich. Dużo opowiadaliśmy im o polowaniach na wieloryby, pokazaliśmy kolorowy film dokumentalny „Wielorybnicy radzieccy".

Naraz jeden z korespodentów zapytał:

— Widziałem na pokładzie kobietę. Kto to jest? Przecież marynarze wiedzą oddawna, że obecność kobiety na statku wróży niepowodzenie. Czy nie przyniesie wam ona pecha podczas polowania?

Kapitan flotylli, A. Solantk, wesoło się roześmiał i powiedział:

— Na naszym statku jest 31 kobiet. Jakiż więc pech — zgodnie z waszą teorią — musiałby nas stale prześladować! — I dalej mówił już poważnie: — Kilkakrotnie już prowadziłem flotyllę na morza Antarktydy przy czym zawsze jechały z nami kobiety. Są one równouprawnionymi członkami naszej załogi...

Kiedy flotylla polowała na wieloryby w morzach Antarktydy, śledziłem pilnie pracę kobiet i myślałem: — Co powiedziałby teraz ów korespondent z Algeru, gdyby zobaczył, jak pracują tutaj, na statku — bazie flotylli wielorybniczej, nasze kobiety radzieckie!

Pogoda nie sprzyjała marynarzom w czasie ostatniego rejsu. W grudniu prawie nie ustawały sztormy. Pędzone przez wściekły wiatr bałwany zagradzały nam drogę. Jak zabawki rzucał wiatr po bezmiarze oceanu maleńkie statki — myśliwce flotylli wielorybniczej. W lutym mieliśmy 19 dni sztormu o ogromnym natężeniu. Marynarze, którzy już wielokrotnie pływali po morzach Antarktydy, nie przypominali sobie tak „zagniewanego" oceanu.

Mimo sztormu załoga statku kontynuowała polowanie na wieloryby. Statki holownicze przywoziły codziennie na statek — bazę zabite morskie olbrzymy. Dla nowicjuszy rozbieranie tusz wielorybich stanowiło niezwykłe widowisko, natomiast ludzie doświadczeni robili rzeczowe uwagi:

— Jaki malutki! Ma pewnie ze 20 metrów, nie więcej.

— Podczas poprzedniego rejsu tośmy zabili wieloryba — ważył 130 ton! A to jest maleństwo...

„Maleństwo" ważyło 80 ton!

Pewnego ranka wciągnięto na pokład olbrzymiego wieloryba. Wiera Talicka poprosiła marynarza, żeby sfotografował ją przy otwartej paszczy wieloryba.

— To dla mego syna Wowki — wyjaśniła z uśmiechem. — Mieszka teraz w Sewastopolu. Doskonale zna wszystkie odmiany wielorybów. Świetnie się uczy, chodzi do szkoły muzycznej. Chcę mu zrobić przyjemność.

Talicka jest lekarzem-dentystą. Marynarze bardzo ją szanują.

— Ma złote ręce — mówią — Dba o ludzi, jak rodzona matka.

Wiera Talicka dużo pracuje społecznie. Prowadzi bibliotekę zawierającą ponad 20 tysięcy tomów, pomaga marynarzom w doborze lektury.

Przy przechodzeniu statku przez równik marynarze wszystkich krajów urządzają spotkania z „władcą mórz" — Neptunem. Ten dzień upływa zazwyczaj na statkach flotylli wielorybniczej bardzo wesoło. Neptun kąpie w morzu marynarzy, którzy po raz pierwszy mijają równik.

Tego pięknego słonecznego poranka przed Neptunem stanęła Nina Gusiewa.

— Ktoś ty? Skąd się tu wzięłaś? — zapytał siwowłosy Neptun, którego rolę grał robotnik okrętowej wytwórni tranu, Dymitr Usik, laureat Nagrody Stalinowskiej. Z powagą siedział na pięknym rydwanie, otoczony świtą umalowanych sadzami i pokostem „dzikusów".

Dziewczyna odpowiada nieśmiało:

— Ukończyłam Instytut Rybny w Astrachaniu, jestem inżynierem-chemikiem...

— Meldowano mi — wykrzyknął Neptun-Usik — że ta ki człowiek potrzebny jest u nas, bardzo potrzebny! Będziesz miała pracę, dziewczyno.

Nina Gusiewa dzielnie znosiła wszystkie trudności podróży — sztormy, mgły, burze śnieżne. Zupełnie się oswoiła z warunkami polowania na wieloryby.

Laboratorium jej ma prawdziwie „morski" wygląd. Wszystkie kolby i probówki są umieszczone w drewnianych ramkach i umocowane żelaznymi skoblami. Kiedy fale atakują statek, całe laboratorium drży i trzeba mocno czegoś się chwycić, żeby nie upaść. W takich warunkach nie łatwo robić skomplikowane analizy. Ale okrętowa wytwórnia tranu oczekuje wyników i nie było wypadku, by Gusiewa spóźniła się z analizą tranu.

Katarzyna Sażyna jest bufetową w górnej sali jadalnej. Marynarze nazywają ją: „Nasza ciocia Kasia".

Już szósty raz płynie ona do Antarktydy na pokładzie statku „Sława". Na piersi Sażyny lśni order Czerwonego Sztandaru Pracy — nagroda za wieloletnią sumienną pracę we flotylli wielorybniczej.

Ta słaba — zdawałoby się — kobieta, nigdy w ciężkich chwilach nie traci przytomności umysłu. Nawet podczas najsilniejszego, huraganowego sztormu, jaki przeżyła flotylla, przebywając „ryczący" czterdziesty stopień szerokości geograficznej, ciocia Kasia zachowała całkowity spokój.

Czwarty raz płynęła z flotyllą do Antarktydy sprzątaczka Katarzyna Kubyszko, której mąż, Bohater Związku Radzieckiego, poległ w czasie Wielkiej Wojny Narodowej.

W końcu grudnia przybył do Antarktydy z Władywostoku tankowiec „Sergo", aby zabrać produkcję „Sławy" i odtransportować ją do Odessy. Cała bez wyjątku załoga „Sławy" — inżynierowie, księgowi, lekarze, pracownicy naukowi, mechanicy — ładowała worki z mączką wielorybią.

Katarzyna Kubyszko przez cały czas stała w luku, zręcznie układała worki z mączką na slatce, którą następnie za pomocą lin wyciągano z luku i przetransportowywano na tankowiec.

W zespole flotylli pracuje też Larissa Sokół. Dawniej była ona buchalterem w Charkowie. Na rejs wyruszyła już po raz trzeci, a z pracą na morzu — jak powiada — „zupełnie się oswoiła". Członkowie podstawowej organizacji partyjnej flotylli okazali jej wiele zaufania, wybierając ją do egzekutywy: jest ona drugim sekretarzem organizacji podstawowej.

Kobiety radzieckie, które trafiły na „koniec świata", do surowej Antarktydy, do królestwa lodów, sztormów i mgły, na równi z zahartowanymi marynarzami biorą udział w łowach, wnoszą swój wkład do sukcesów flotylli wielorybniczej.

(Według „Izwiestii" Nr 145)